

Chelmek • Będzin • Łodygowice  
Kraków • Oświęcim • Żywiec  
Kęty • Jaworzno • Szczakowa  
Skoczów • Wadowice

ORGAN ZAŁOGI  
POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO  
„CHELMEK”



Całkiem to, wiecie, niezłe  
ale zbyt jednostronne...



Rys. J. Rupiński

„Rzeczywistość”

Informujemy wszystkich pracowników Zakładu Obuwia PZPS „Chelmek” w Chelmu o organizowaniu na terenie zakładu dodatkowej pracy. Pracownicy dysponujący wolnym czasem (w zależności od zmian) mają szansę dodatkowego zarobku w naszym przedsiębiorstwie. W wydziałach produkcyjnych 410, 420 oraz 210 zamierzamy utworzyć brygady robocze (tzw. zespoły gospodarcze), które zatrudniałyby w normalne dni pracy oraz w wolne soboty na wolno stojących, nie wykorzystanych maszynach i urządzeniach. W każdym z wymienionych wydziałów może pracować jeden taki zespół. Zespołem kierować będzie kierownik, którego spośród tych wybióro członkowie. On też reprezentować będzie wszystkich członków zespołu we współpracy z Dyrekcją Przedsiębiorstwa, przy zawieraniu cywilno-prawnej umowy itp.

Organizowana w ten sposób praca pozwoli nam zwiększyć produkcję i wytworzyć wyroby tak bardzo potrzebne na rynek, a Wam

## Uwaga, pracownicy!

pracownicy da możliwość zwiększenia swoich zasobów pieniężnych.

Zatrudnienie w powyższych zespołach znajdą również kobiety przebywające na urlopek wychowawczych, członkowie Waszych rodzin, pracownicy innych przedsiębiorstw oraz emeryci i renciści, których stan zdrowia pozwala na podjęcie takiego zatrudnienia. Wynagrodzenie emerytów i rencistów wykonujących pracę w zespołach nie powoduje żadnych o-

graniczeń pieniężnych. Należność dla całego zespołu otrzymuje kierownik — Wasz pełnomocnik, który zgodnie z regulaminem uchwalonym przez zespół dokonuje wewnętrznej podziału pieniędzy wg wykonywanej pracy.

Nie zwlekajcie więc z podjęciem decyzji. Zachęcajcie innych do pracy w zakładowych zespołach gospodarczych.

Dodatkowych informacji udzieli wszystkim chętnym Dział Kadry i Szkolenia Zawodowego.

## Chelmeccy racjonalizatorzy

Do grona czołowych racjonalizatorów chelmeckiego zakładu należy m.in. KAZIMIERZ OPITEK, który zgłosił indywidualnie lub w zespole 14 projektów wynalazczych, z których 13 zastosowano w produkcji. Zgłoszone projekty dotyczą rekonstrukcji i usprawnień urządzeń elektrycznych. Zastosowanie projektów wynalazczych umożliwiło utrzymanie rytmiki i bezawaryjności produkcji oraz wpływa na poprawę warunków pracy.

Do najważniejszych jego projektów należą bezsprzecznie:

— Zmiana układu elektrycznego blokady przed powtarzaniem w wycinarce wierzchowej,

— Automatyczne sterowanie filtrów odpylania wydziału gumowni.

— Zastosowanie nowego układu napędowego wraz ze sterowaniem w mieszalniku gumy TM-100.

Wysokie wyniki osiągnął także STANISŁAW SKORKIEWICZ, który zgłosił in-

dywidualnie lub w zespole 42 projekty wynalazcze, z których już 24 zastosowano w produkcji. Ich zastosowanie przyniosło ponad 900 tys. złotych efektów ekonomicznych.

Do najciekawszych projektów zastosowanych w produkcji należą naturalnie:

— Zmniejszenie zużycia wody ciepłej w hall 22 z jednoczesnym zabezpieczeniem jej dla hall 23 (efekty — 145 tys. zł).

— Zabezpieczenie zakładów PZPS „Chelmek” i ZUT „Technoskor” w wodę pitną poprzez adaptację i rekonstrukcję istniejącej sieci wody oraz urządzeń zasilających, przystosowujących wodę do celów konsumpcyjnych (efekty rzędu 1.635 tys. zł).

— Konstrukcja grzejników elektrycznych do formowania pięt produkcji węgierskiej. Zastosowanie projektu przyniosło efekty ekonomiczne rzędu 895 tys. zł. Projekt ten zgłoszony został do opatentowania w Urzędzie Patentowym PRL.

(JSA)

## W Oświęcimiu powstało Zakładowe Kolo ZSMP

Na początku maja br. w oświęcimskiej garbarni powstało kolo organizacji młodzieżowej ZSMP. Podczas uroczystego zebrania, na którym młodzi ZSMP-owcy złożyli ślubowanie, obecnych było 7 członków tej organizacji. Dziś liczy ona już 10 osób co jak na małą oświęcimską zakład, jest sumą dość znaczną.

Nowo powstała organizacja młodzieżowa otrzymała do swojej dyspozycji pomieszczenie, które wymaga kapitalnego remontu. Ambicją nowopowstałego kola jest wyremontowanie własnymi siłami tego pomieszczenia. Na oczywiste nie wszystko to można zrobić samemu, ot chociażby kanalizację której jest brak, wymaga pracy specjalistów, ale jednak większość prac można przecież wykonać własnym sumptem i pomysłem.

Przewodniczącą kola jest Bożena Trethan, która pełni na terenie zakładu nie jedną funkcję społeczną. Podlegającą jej młodzieżową organizacją jest wprawdzie żeńska jak ós, tak więc przewodniczącą — kobiecie, łatwiej jest dać sobie radę z żeńską społecznością. Ogładałem program działalności tej organizacji i muszę stwierdzić, że jest on bardzo śmiały i ambitny, a jego realizacja będzie wymagała od jej członków dużo pracy. Przygotowywane są referaty na temat bieżących zagadnień polityczno-społecznych, które są przedstawiane na comiesięcznych zebraniach kola. ZSMP-owcy planują uczcić czynnem społecznym jubileusz 40-lecia PRL. Jako jedno z głównych zadań postawiono sobie współpracę z kierownictwem zakładu, jego samorządem pracowniczym i zakładowymi organizacjami społeczno-politycznymi. Analizowanie sytuacji w zakładzie ze szczegółowym uwzględnieniem poziomu wynagrodzeń i ich za-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

W KOLEJNYCH NUMERACH „ECHA” ZAPREZENTUJEMY NASZYM CZYTELNIKOM DALSZY CIAĞ WSPOMNIENIA TADEUSZA SEMIKA Z KAMPANII WRZESNIOWEJ, NOWE MATERIAŁY Z CYKLU „I TY MOŻESZ ZOSTAĆ HARRISEM”, FOTOREPORTAŻE Z GARBARNI ORAZ POCZĄTKI NOWEGO CYKLU „KURS RADIESTEŻY DLA KAŻDEGO”



Ponad trzy lata pracuje już w Oddziale Szycia Cholewek w Kętach Jadwiga Czuderna, należąca do grona dobrych i cenionych fachowców.

Foto: Jolanta Kocjan

## „Tworzę lub kolekcjonuję”

Z OKAZJI ŚWIĘTA WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW WYDZIAŁÓW CHEMICZNYCH I LABORATORIÓW CHELMECKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA

DNIA CHEMIIA

SERDECZNE ŻYCZENIA CHELMECKIM CHEMIKOM SKŁADA

KIEROWNICTWO PRZESIEBIORSTWA

Z OKAZJI DNIA CHEMIIA SERDECZNE ŻYCZENIA KOLEGOM Z PRASY ZAKŁADOWEJ BRANŻY CHEMICZNEJ SKŁADA

REDAKCJA

Z inicjatywy, zakładowej gazety ściennej, jej zespołu redakcyjnego organizuje się w będzińskim przyzakładowym klubie „Cienka” wystawę, na której będą przedstawione prace twórcze lub kolekcjonerski dorobek pracowników zakładu. Wystawa pt. „Tworzę lub kolekcjonuję” za cel programowy wzięła sobie zadanie poleśnienia załozce zakładu tego co robią jej pracownicy po pracy. Często się bowiem zdarza, że o swich kolegach, koleżankach, ich twórczych pasjach nie wie. A o tym przecież wiedzieć warto, nie tylko dla tego by

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

## W poszukiwaniu straconego czasu

Nie trzeba być miłośnikiem prozy Marcela Prusta by mieć coś do powiedzenia na temat straconego czasu. Wystarczy stanąć w kolejce np. za papierem toaletowym... Może teraz jest jeszcze za wczesnie, ale za kilka lat proponuję zrobić na własny użytek bilans przeszłości — wzorem wielkiego pisarza francuskiego — i spojrzeć chłodnym okiem na czas, który minął bezpowrotnie. Arcydzieła literatury pewnie z tego nie będzie, ale może chociaż pouczająca i niewątpliwie smutna historia o życiu, którego spora część poszła na marne. A jeśli wierzyć powiedzonku, że czas to pieniądz, okazało się jak wielkie fortuny przepięknie nam przez palce. Oczywiście nie nasza to tylko wina, że życie stawia nas na wiele godzin bezczynnie, na baczność w obliczu warunków codziennosci.

Jest jednak wiele okoliczności, w których świadomie decydujemy się na marnotrawstwo czasu. Często taką właśnie świadomą decyzją wpatujemy się w łożach błędnego kola, co się toczy przez czas uznany potem za stracony. Przykładem tej zależności nie trzeba daleko szukać. Z tym, że czas kolejowego „stania” jest czasem marnowanym zgodzą się na pewno wszyscy. O przyczynach powstawania kolejek też na ogół wszyscy wiemy — wynikają z niedomogań naszej gospodarki. No

i wszyscy wiemy, że jednym z głównych powodów tych niedomogań jest zła organizacja pracy, w tym przede wszystkim nieefektywne wykorzystanie czasu pracy. A ten czas źle wykorzystujemy my sami. Kółko się zamyka — stoimy w kolejce za tym czego sobie nie wyprodukujemy w wystarczającej ilości i jakości. Powtarzam: nie nasza to tylko wina. Niemniej na nas spada połowy procent odpowiedzialności za to, że błądne kolo łaczy się i toczy i nie wiadomo jak jeszcze dłużej. To znaczy teoretycznie wiadomo — dopóki, dopóki nie zaczniemy poważnie traktować czasu i wykorzystywać go w sposób optymalny, możliwe najlepsze.

Tymczasem statystyka stwierdza, że przeciętnie pracujemy 5 godzin dziennie. Pozostała część dniówki umyka na działania bezproduktywne — nie pomnażające dóbr materialnych, a tylko kradnące nam czas, który potem zwracamy choćby w kolejkach. Rzecz jasna w ten sposób tracimy go podwójnie.

Nie sądzę by wielu ludzi zaskoczyła owa liczba 5 godzin. Na pewno większość pracuje sumiennie przynajmniej przez 7 godzin, ale z koleją się łączy, który tyko 3 lub 4. No i dochodzi do tego pytanie — jak pracujemy, czy to co

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)





# Echo młodych



## O hotelowym życiu — raz jeszcze

Tak jak to przewidywaliśmy, po ukazaniu się artykułu „Hotelowe życie” w nr 5 „Echa”, trafiła na łamy gazety replika ze strony administracji, konkretnie kierownika Działu Socjalnego mgr. Z. Remsaka. Sprawa mogłaby zostać zakończona na tejsze replice, gdyby ograniczyła się ona do wyrażenia postawionych wcześniej przez samorząd hotelu uwag i zarzutów. Jednak wypowiedź kierownika Działu Socjalnego w większej części poświęcona jest kontrataki — stawia sobie za cel udowodnienie iż samorząd nie działa, a mieszkańcy hotelu przy ul. Żeromskiego 1 to panienki przyjmujące „alpinistów” i rzucające przez okna bułki, reszki jedzenia, rozbite talerze kubki i części damskiej garderoby. W związku z tym prezydium ZZ ZSMP, po przeprowadzeniu ponownych rozmów z przedstawicielkami samorządu hotelowego czuje się upoważnione do stwierdzenia co następuje:

Jeżeli faktem jest takie jak opisano zanieczyszczenie terenu hotelowego (a dochodzi do tego jak pisał kierownik — dewastacja warszawskich, niedopoki na korytarzu i częste przypadki nadużywania alkoholu) to pod znakiem zapytania staje nie tylko działalność sekcji porządkowej samorządu, ale przede wszystkim postawa kierownictwa, które dopuszcza do takich wykroczeń. Ponadto forma stwierdzenia tych faktów użyta przez autora artykułu sugeruje, iż obwinia on o tak brzydkie postępowanie wszystkie mieszkanki — a przecież nie jest to prawdą. Głosy oburzenia jakie do nas dotarły są absolutnie usprawiedliwione. Regulamin hotelowy tamie określa grupę mieszkanki (co jest nie do uniknięcia w żadnym hotelu robotniczym) i sposoby przeciwdziałania jednemu postępującemu aż tak nagannie powinny być znane kierownictwu hotelu. Zresztą gdyby hotel prowadzony był lepiej i gdyby stworzono w nim inną, bardziej — powiedzmy — rodzinną atmosferę, to kto-

potw tego rodzaju zapewne byłoby o wiele mniej.

Czy kierownictwo liczy, iż wszystkie problemy zaliczyć winien samorząd? Jeśli tak, to dlaczego nie jest zainteresowane uaktywnieniem jego działalności? Stwierdzenie „czekamy na propozycje” nie zaliczamy sprawy. Odnosi się wrażenie, że obecnie życie hotelowe upływa w warunkach raczej koszarowych. Warto więc przypomnieć, że mieszkanki w hotelu osoby pełnoletnie, które mają pełne prawo do prywatności swego życia. Oczekiwanie, że na wzór harcerzy osoby te podejmą się tworzenia entuzjastycznych form samorealizacji idealnego współgospodarstwa hotelu jest więc niedorzeczne. Administracja musi tutaj wyjść poza próg oczekiwań i aktywne włączyć się w proces trwałego budowania struktury samorządowej, a potem uczestniczyć w realizacji jej założeń programowych. Pomoże to między innymi zapobiec przypadkom wandalizmu — co chyba warto jest zachodu.

Znajdują się w omawianym tekście dwa bardzo znamienne zdania: „Ponawiam prośbę o propozycje nie tylko dotyczące organizacji wypoczynku po pracy. Każda z nich,

nawet ta nie do zatawienia ad zaraz, będzie odpowiednim sygnałem na przyszłość”.

Mamy tutaj charakterystyczny przykład. Otóż przez błąd 2 lata samorząd i mieszkanki hotelu prosiły o udostępnienie im pokoju gościnnego dla odwiedzających członków rodzin, którzy z racji odległości zmuszeni byli przenoćować w Chelmku przed powrotem do domu. Nie dało się — podobno ze względu na brak wyposażenia tegoż pomieszczenia. Stał więc pokój gościnny przez dłuższy czas zamknięty na klucz. Podczas posiedzenia prezydium ZZ ZSMP poświęconego sprawom hotelu temat ten przedstawiony został (między innymi) jako przyczynek do konfliktu samorządu z kierownictwem. I oto w ciągu kilku dni okazało się, że pokój gościnny jest już gotowy i przekazany do użytku zgodnie z przeznaczeniem. Czyżby więc problem polegał na tym, że mieszkanki hotelu same nie są partnerem dla kierownictwa, ale gdy mają mecenasa to trzeba się z nimi liczyć? Przedziwny układ. Przecież to kierownictwo hotelu powinno być mecenasem i rzecznikiem interesów dziewcząt z hotelu. Tak jednak nie jest. I stąd sytuacja, w której rozmowy w gronie prezydium ZZ z samorządem mogą dojść do skutku tylko przy nieobecności przedstawicieli

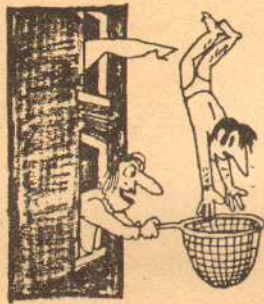
cieli administracji. Dziewczęta nie chcą bowiem mówić o swoich sprawach w obecności kierownictwa — bojąc się o konsekwencje przy krytycznym opisywaniu realiów hotelowego życia. To bardzo niezdrowa sytuacja, lecz jest ona faktem. Jeżeli mieszkanki hotelu mają tego rodzaju obawy to dlatego, że wyniosły już z przeszłości pewne doświadczenia. I trzeba to zmienić.

A nie zmieni tego samorząd, którego skład ulega rotacji i który nie czuje się w hotelu jak „na swoim”. Właśnie kierownictwo, które nie grozi żadne przeciwności losu, powinno wyjść z inicjatywą. Podobnie zresztą jak w przypadku propozycji organizacji spotkania w hotelu z ginekologiem, seksuologiem czy psychologiem. Zamiast propozycji powinno już być ogłoszenie gdzie i kiedy takie spotkanie się odbędzie. Jeśli za pierwszym razem nie dopisze frekwencja, to na pewno będzie ona rosła przy drugim, trzecim i kolejnych. Nie ma na co czekać i skarżyć się, że 9 dziewcząt zaszło w ciążę — bo to jest fakt, który w ogóle nie może być stawiany za przykład złej pracy samorządu, to chyba oczywiste.

Mieszkanki hotelu robotniczego są takimi samymi ludźmi jak inni mieszkańcy Chelmk. Nie potrzebują „dyrygentów” lecz przyjaciół.

Prezydium Zarządu Zakładowego ZSMP

ODRZUT NIEKSFORTOWY



O czym najlepiej wiedzą rzecz jasna strażacy... Tradycyjnie pod koniec maja obchodziliśmy Dzień Strażaka i Tydzień Ochrony Przeciwpożarowej. W związku z tym warto poświęcić chwilę uwagi naszej zakładowej jednostce straży pożarnej. Wbrew pozorom służba w tej jednostce nie jest wcale łatwiejsza od innych zawodowych placówek. Wprawdzie w samym zakładzie pożary należą do rzadkości, ale powodów do interwencji mają strażacy przynajmniej kilka w ciągu roku. Przypomnijmy choćby bilans ubiegłego roku. 18 lutego o godz. 5.20 jedna z pracownic wydz. 420 zauważyła dym wydobywający się z zrypu na śmieci w hali nr 11. Dzięki natychmiastowej interwencji pożar odradził się i nie odnotowaliśmy z jego powodu niemal żadnych strat. Przyczyną tego pożaru było prawdopodobnie wrzucenie do zrypu niedopałka papierosa.

## Nie ma dymu bez ognia

W dniu 26 lutego w oddziale 408 zapaliła się o godz. 12.18 pianka poliuretanowa przy stanowisku klejenia. Szybka interwencja straży ograniczyła do minimum straty, które mogły być bardzo poważne gdyby ogień się rozprzestrzenił.

9 marca o 4.25 nad ranem czujki zaalarmowały strażaków dostrzegając pożar w oddz. montażu 451 gdzie zapaliły się od rozgrzanego pyłu z drzazgi poduszki transparentowe. Znowu gdyby nie blyskawiczna akcja sytuacja mogłaby okazać się bardzo groźna a straty w przypadku rozwinięcia się ognia na terenie oddziału poważne. Skończyło się na około 1200 zł strat.

Dnia 27 kwietnia palilo się 3 arów poszycia leśnego przy terenie zakładu. Ogień zaproszony

został ze spaliska zakładowego około godz. 10.

Poza tymi pożarami doszło jeszcze do zaplonu w przewodach wentylacyjnych w oddziale 451 w dniu 20 grudnia i podobny przypadek miał miejsce 1 lutego br. w oddziale 468. Przyczyna tych zaplonów — niedopałek wrzucony do przewodu wentylacyjnego. Nie świadczą to najlepiej o przestrzeganiu przepisów przeciwpożarowych przez niektórych pracowników.

Warto też odnotować spora liczbę fałszywych alarmów, których w roku ubiegłym było aż 49. W tym roku jak dotychczas tylko 5. Jedną z największych akcji przeprowadzonych w bieżącym roku przez naszych strażaków był udział w gaszeniu wielkiego pożaru lasu na przełomie marca i kwietnia. Spłonęło wówczas około 20 hektarów lasu w okolicy Dębu. Z powodu swoich pożary lasów należały ostatnio do najpoważniejszych przyczyn interwencji straży. Tylko jeden raz interweniowano w mieszkaniu.

Dzień powodzi straż pożarnej w naszym życiu nie tylko bezpośrednio udział w gaszeniu pożarów. Aby akcje te stały na odpowiednim poziomie i przebiegały maksymalnie sprawnie potrzeba jest podnosić stale swe umiejętności praktyczne i teoretyczne. Stąd systematyczne szkolenia i ćwiczenia doskonalące, które przechodzą nasi strażacy. Ćwiczenia na obiektach zakładowych odbywają się według opracowanego planu ochrony przeciwpożarowej.

Jeżeli chodzi o wyposażenie zakładowej jednostki SP cieszy fakt nabycia dwóch nowych urządzeń — agregatu na pianę lekką oraz agregatu do oddymiania pomieszczeń (produkcji NRD). Kłopot mają natomiast strażacy z motopompą — jedna jest obecnie w remoncie a na nową brak przydziału. Nie należy także do najlepszych posiadane obecnie pomieszczenia zakładowej jednostki. Zaledwie w części przystosowane są one do potrzeb. Cierni na tym zwłaszcza szpelerze — np. spaliny są bardzo cienne i niewygodne. W perspektywie istnieje możliwość adaptacji na potrzeby strażaków hali nr 31 po rozbudowie wydziału włókniny.

Tymczasem... Tymczasem za nami Dzień Strażaka. Z tej okazji 30 maja na stadionie KS „Chelmek” odbyła się uroczysta zmiana służby z udziałem jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. W Tygodniu Ochrony P-poż. przeprowadzono turniej, w którym najlepszymi okazali się strażacy chelmeccy. Ponadto odbyło się okolicznościowe spotkanie, podczas którego dyrekcja przedsiębiorstwa wyróżniła zasłużonych strażaków nagrodami pieniężnymi, rzeczowymi i dyplomami. Gratulując życzymy strażakom aby mieli jak najmniej powodów do interwencji! A my pamiętajmy, że często ilość tych interwencji zależy od tego na ile przestrzegamy regulaminu przeciwpożarowego — co jest przecież naszym obowiązkiem.

(Er)

## Kronika związkowa

## Po warszawskim spotkaniu

Przewodniczącym naszego związku zawodowego uczestniczył w odbytym 23 maja br. w Warszawie II Krajowym Spotkaniu Przedstawicieli Związków Zawodowych z kierownictwem Partii i Rządu, z udziałem premiera gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Pierwsze tego typu spotkanie odbyło się 22 września ub. roku w hucie Baildon. Jak pamiętamy poruszono tam szereg istotnych dla wszystkich ludzi pracy problemów, które rozpatrywane były przez najwyższe organy administracji państwowej. Jak poinformował nas P. Stwora warszawskie spotkanie rozpoczęło się od rozliczenia z realizacją ustaleń Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium Rządu w sprawie zgłoszonych wówczas związkowych wniosków. Problemy wymagające decyzji władz centralnych zostały podjęte przez Sejm, Radę Państwa i Rząd. W Warszawie omówiono przebieg realizacji tych ustaleń, których większość znalazła już swój finał, wiele jednak wymaga dalszej uwagi i prac. Ze spraw załatwionych pozytywnie warto odnotować uregulowanie problemu zasiłków rodzinnych, zapewnienie poprawy opieki zdrowotnej i profilaktyki oraz rozwoju bazy wycieczkowej dla załóg przemysłu hutniczego, lekkiego i drzewnego, podniesienie płac w przemyśle lekkim, umożliwienie związkom zawodowym prowadzenia działalności gospodarczej, zapewnienie modernizacji przemysłu lekkiego czy rozstrzygnięcie zasad przekazywania majątku po byłych związkach zawodowych.

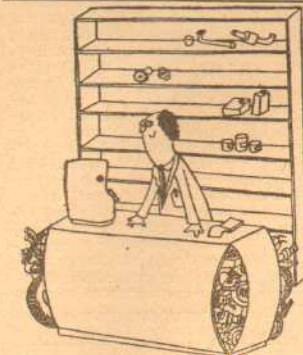
Piotr Stwora podkreślił wartość dyskusji prowadzonej podczas spotkania. Była ona bardzo burzliwa, charakteryzowała się prezentowaniem ze strony związkowców zdecydowanych postaw wobec najbardziej pilnych i problematycznych kwestii. Główne tematy podjęte w tej dyskusji dotyczyły spraw placowych, systemu konsultacji ze związkami decyzji rządowych, który uznano za niewystarczający w obecnej formie, kwestii spekulacji i pasywności społecznej, a także problematyki oddziaływań wykwalifikowanej kadry technicznej z gospodarki uspołecznionej do tzw. prywatnej inlektawy. Podkreślono w dyskusji konieczność zwiększenia troski o zdrowie pracowników, zaniechania w sferze kultury, sportu i turystyki w środowisku robotniczym, postulowano także modernizację wielu zakładów przemysłowych i podjęcie zdecydowanych przeciwdziałań przejawom biurokracji administracji. Oczywiście sporo uwagi poświęcono największej z bolączek społecznych — kwestii mieszkaniowej.

Wszystkie wnioski i postulaty delegatów związków zawodowych poszły jako istotne wytyczne w działalności polityczno-gospodarczej w najbliższej przyszłości. Uczestnicy warszawskiego spotkania wystosowali apel do ludzi miast i wsi, do członków związków zawodowych — potwierdzający zaangażowanie w kampanii wyborczej do rad narodowych, widząc w założeniach Ustawy o radach narodowych możliwość pogłębiania procesu demokratyzacji, rozszerzenia wpływu obywateli na podejmowane decyzje przez władze terenowe oraz gwarantu właściwych stosunków pomiędzy obywatelem i urzędem.

Ważnym dokumentem jest także Uchwała II spotkania przedstawicieli związków zawodowych. Czytamy w niej m.in.: „Związki zawodowe widzą potrzebę wszech-

stronnego doskonalenia gospodarki narodowej. W dziele tym jest miejsce dla autentycznego włączenia się związków zawodowych, poprzez kształtowanie aktywnych postaw pracowniczych, szacunku dla miejsca pracy i rangi zawodu, wspieranie ruchu racjonalizacji pracy i wynalazczości pracowniczej. (...)Związki zawodowe nadal domagają się uczestnictwa w doskonaleniu polityki cen, płac i kosztów utrzymania. Nie może być akceptowane ukrywanie niegospodarności poprzez wzrost cen. (...)Uważamy, że szansą odradzających się związków zawodowych jest ich spójność ideowo-programowa. Musimy ją osiągnąć poprzez wypracowanie programu całego polskiego ruchu zawodowego. (...)Dorobek dziesięcioletniego spotkania ujęty we wnioskach i postulatów zgłoszonych w dyskusji, powinien określać zadania odpowiednich organów administracji i związków zawodowych”.

(Er)



— Organ prasowy załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmek”. Gazeta jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Redaguje zespół w składzie: Ryszard Fudziś, Piotr Jaluwicki (red. techn.), Jacek Janik, Janina Kasperk, Przemysław Orlik-Grzesik (red. naczelny), Jolanta Kocjan (fotoreporter) przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dziurzyńskiego. Adres redakcji: pl. Wydawca — Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Katowice ul. Młyńska 1. Druk — drukarnia zakładowa PZPS „Chelmek” w Chelmku, pl. Kilińskiego 1. Zam. 323/94 U-4. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada. Przedruk bez podania źródła wzbroniony.

# Echo Chelmk



# fakty wydarzenia opinie

## Orzeczenie Kolegium

### „Będąc w stanie nietrzeźwym...”

Otrzymałmy z Rejonowego Kolegium d/s Wykroczeń orzeczenie dotyczące jednego z mieszkańców Chelmka. Zgodnie z zasadami prawa prasowego przytaczamy je w całości.

#### ORZECZENIE

Kolegium po przeprowadzeniu w dniu 11 maja 1984 r. w Oświęcimiu rozprawy w trybie przyspieszonym w sprawie ob. Józefa Rusa syna Wojciecha urodzonego 5. 02. 1940 r. zamieszkałego w Chelmku obwinionego o to, że w dniu 10. 05. 1984 r. około godz. 18.00 w Chelmku na ul. Przemysłowej, będąc pod wpływem alkoholu, w obecności przechodniów używał słów nieprzyzwoitych uznaje obwinionego winnym zarzucanego wyżej czynu, co stanowi wykroczenie z art. 51 § 2 Kodeksu Wykroczeń (ust. z dnia 20 maja 1971 r., DU nr 12, poz. 114) i na podst. art. 31 § 2 KW (ust. jw) wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł (słownie: piętnaście tysięcy), karę dodatkową podania orzeczenia do publicznej wiadomości w gazecie „Echo Chelmka” oraz 150 zł kosztów postępowania.

Uzasadnienie: Kolegium obwinionemu winę udowodniło na podstawie jego częściowych wyjaśnień, jak również materiału znajdującego się w aktach sprawy tj. notatki urzędowej z dnia 10. 05. 1984 r. i protokołu użycia probiera trzeźwości. Ponadto zeznał świadek ob. Romana Stopy, który na rozprawie przed Kolegium zeznał, że obwiniony będąc w stanie nietrzeź-

NIE NALEŻY POZOROWAĆ BRAC ZA RZECZYWISTOŚĆ, A RZECZYWISTOŚĆ ZA POZORY.

Włodzimierz Sikorski

wym został zatrzymany na terenie stacji PKP w Chelmku i cały czas podczas doprowadzania do posterunku MO w Chelmku idąc wraz z funkcjonariuszem MO używał — głośno krzyżąc — słów wulgarnych. Zachowanie obwinionego wywołało ogólne zainteresowanie przechodniów przechodzących w tym czasie ul. Przemysłową. Uznając czyn obwinionego jako wysoce społecznie szkodliwy i to, że obwiniony był już karany przez tożsamość Kolegium, wymierzyło ono karę grzywny w górnych granicach i ponadto orzekło podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie lokalnej miasta Chelmka.

Orzeczenie uprawomocniło się 14 maja 1984 r.

## Przed sezonem letnim

### JAWORZNO-SZCZAKOWA

Zakład ma trudności z organizacją wczasów i kolonii, gdyż nie posiada bazy wczasowej ani kolonijnej. Przez cały okres garbarze z Jaworzna korzystają z bazy PZPS „Chelmek” uzupełnionej przez FWP. W tym roku zostały jednak pominięte przez chelmecki zakład i nie uwzględniono ich zapotrzebowania na wczasy do Ośrodka Wczasowego w Wiciu w lipcu i sierpniu, gdyż — jak oświadczyła w Związku Zawodowym — w pierwszej kolejności zabezpieczają potrzeby swoich pracowników.

Wobec tego zakład boryka się z trudnościami zapewnienia pracownikom miejsc wczasowych, jak również i kolonijnych. W garbarni uważają, iż jest to niewłaściwe potrako-

wanie ich zakładu. Dlatego też poczyniono starania, by skorzystać z miejsc innych zakładów pracy.

(W. A.)

### LODYGOWICE

Zakład Garbarski w Łodygowicach nie posiada własnej bazy kolonijno-wczasowej i korzysta z bazy kolonijnej przedsiębiorstwa. Tak też obecnie na kolonie letnie do Osieczan wyjeżdża 18 dzieci.

W FWP zakupiono 23 miejsca wczasowe. Z uwagi na otrzymanych część miejsc w okolicach górskich, wykorzystanych zostanie 12 miejsc nad morzem. Ponadto zakupiono w PZPS „Chelmek” 12 miejsc w Wiciu na I połowę czerwca i II połowę sierpnia. Pracownicy łodygowickiego zakładu są niezadowoleni, że do Wicia nie ma miejsca w lipcu i I połowie sierpnia.

(Cz. S.)



Rys. Stanisław Czerwik

POSLUSZYSTWO WZGLEDEM ZŁYCH PRZEPISÓW — TO NAJLEPSZY SPOSOB ICH UTRWALENIA.

Tadeusz Kotlański



## Nasi jubilaci

Przedstawiamy pracownikom Zakładu Garbarskiego w Oświęcimiu, którzy obchodzą w tym roku jubileusze swojej pracy zawodowej.

35 lat: Józef Dudzik, Marian Szczerba.

30 lat: Zdzisław Belak, Zbigniew Paweł, Władysław Schmidt.

25 lat: Walenty Orlicki, Edward Wiśniewski, Maria Sokołowska, Władysław Chorobski, Jadwiga Zajęc, Janusz Koloziej, Roman Motyka, Helena Łata, Maria Sobolewska, Tadeusz Paweł, Czesław Lupina, Tadeusz Jamro.

20 lat: Krystyna Kocyla, Wanda Huk, Jan Wrona, Rozalia Owsianka, Lucyna Osiecka, Zbigniew Gwóźdź, Anna Remsak, Stanisław Rembiała, Wiesław Żurek, Józef Sochacki, Helena Hurnik, Cecylia Lech, Maria Kaszyca, Maria Enson, Ryszarda Kadela, Cecylia Kotlarczyk, Tadeusz Owczarek, Danuta Wądra, Zofia Kojm, Roman Korzun.

Oprac. B. Goryl i H. Pisarska

## Z przyjacielską wizytą — goście z Ukrainy

Przebywająca z przyjacielską wizytą w województwie katowickim delegacja partyjna zaprzyjaźnionego z naszym regionem okręgu donieckiego, pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC KP Ukrainy, I sekretarza KO KPU w Doniecku tow. Wasilija Mironowa, odwiedziła Zakłady Obuwia „Chelmek” w Będzinie.

W spotkaniu z towarzyszami radzieckimi uczestniczyli przedstawiciele związków zawodowych, Komitet Zakładowy PZPR, reprezentanci Rady Pracowniczej oraz kierownictwo zakładu. Dyrektor B. Mąsior

przedstawił w krótkim zarysie towarzyszom radzieckim krótką historię zakładu oraz poruszył w swojej wypowiedzi sprawy dotyczące gospodarczo-ekonomiczne funkcjonowania fabryki. Wielkim zainteresowaniem ze strony gości cieszyła się działalność nowo powstałych związków zawodowych oraz Rady Pracowniczej.

Podczas spotkania z aktywnym zakładowym „Chelmka” obecny był również sekretarz KW PZPR w Katowicach tow. Jan Raehwalik oraz I sekretarz KM w Będzi-

nie tow. Wiesław Jędrusik. Radzieccy goście zapoznali się z życiem miasta Będzina i jego społeczności, z jego dużymi i małymi sukcesami i kłopotami.

Podczas zwiedzania fabryki towarzysze radzieccy zwrócili szczególną uwagę na funkcjonowanie pracującej tu półautomatycznej linii produkcyjnej PLK, którą importowano z Związku Radzieckiego. Rozmawiali z pracującymi przy niej kobietami żywo interesując się ich warunkami pracy i produkcji.

JUŻ W NAJBLIŻSZYM NUMERZE — PRZEDSTAWIMY CZYTELNIKOM „ECHA” INFORMACJE O PRZEBIEGU I WYNIKACH WYBORÓW W CHELMKU, GDYŻ ZE WZGLĘDU NA TERMIN ZŁOŻENIA NUMERU DO DRUKU, NIE MOGLIŚMY ZAPREZENTOWAĆ ICH OBECNIE. ZAPREZENTUJEMY TAKŻE PRZEBIEG ZŁOTU OBUWNIKÓW I GARBARZY ORAZ INFORMACJE O DZIAŁALNOŚCI SAMORZĄDU.

## W Będzinie powstało Koło Ligi Kobiet Polskich

Na początku maja z inicjatywy organizacji związkowej będzińskiego „Chelmka”, powstało w tamtejszym zakładzie Koło Ligi Kobiet. Już 220 par złożyła deklarację członkowską. Przewodniczącą nowopowstałego koła została pani Aleksandra Horyń, która jest jedną z głównych inicjatorek kobiecego ruchu w Będzinie.

Zamierzenia i plany nowej organizacji są dalekosiężne i mają przynieść wiele korzyści swoim członkiniom. Będą tutaj organizowane i prowadzone kursy najróżniejszych rodzajów — od pierwszych krojków gotowania, po zawsze potrzebne kobiecom, a już w dzisiejszych

czasach szczególnie — kursy kroju i szycia. Obecnie trwa organizowany przez związki zawodowe taki właśnie kurs, ale nie mógł on zapewnić wszystkim chętnym paniom miejsc do zapoznania się z łajnikami szycia.

Do bardzo ważnych spraw którymi zajęło się nowopowstałe koło, należy działalność interwencyjna, a zwłaszcza porady prawników, które są czasem bardzo istotne dla wielu matek i kobiet. Istnieje również możliwość przyznania swoim członkiniom przez koło, pomocy finansowej, gdyż 50 proc. ze składek można właśnie przeznaczyć na ten cel.

W Oświęcimiu pracownicy nie mogą jechać na wczasy, bo po prostu ich nie ma. Maciejski zakład nie zaproponował pracownikom odległej garbarni miejsce w ośrodku wypoczynkowym w Wiciu. A chętnych na wczasy jest sporo, tyle tylko, że nikt nie reflektuje na góry. Pani Cecylia Lech zajmująca się sprawami socjalnymi mówi:

— Szukałam po sąsiednich zakładach miejsce w ośrodkach wypoczynkowych. Jeżeli takie miejsce są, to zawsze w górach, a od nas w góry nikt nie chce jechać. Tylko morze, wie pan, a to garbdo, a to serce, zresztą trudno się dziwić ludziom.

Dodatkowym problemem w przedsiębiorstwie jest jednokrotny okres postoju zakładów co stwarza dodatkowe trudności przy rozdziale wczasów, ale nawet w czerwcu i w II połowie sierpnia „Chelmek” nie jest w stanie odstąpić miejsce wczasowych dla Oświęcimian. Wypada zapytać w tym miejscu — dlaczego? Czyżby było tak, że każdy sobie rzepkę skrobie? A mnie się cały czas wydawało, że jest to jeden wspólny kombinat, który właśnie z tej racji powinien troszczyć się również o pracowników

## Nie ma wczasów?

w Oświęcimiu, Jaworznie-Szczakowej i innych mniejszych a podległych mu zakładach.

Pewnym rozwiązaniem, aczkolwiek niezadawalającym jest forma wczasów indywidualnych, podczas których pracownikom wypłaca się za 14 dni dzienną kwotę 200 zł, a dalej już ty rob co tylko ci się zwinie podobna. Może można i tak. W Oświęcimiu jest blisko 80 osób reflektujących na takie właśnie rozwiązanie wczasowe „Jorka”. Czy jednak wszyscy ją otrzymają? Wszak przecież fundusz socjalny jest jeden, a pani Cecylia Lech ciągle jeszcze usiłuje załatwić gdzieś dla swoich podopiecznych wczasy nad morzem.

## Jubilaci ze Skoczowa

W zakładzie pracy jest wiele uroczystości organizowanych spółką części załogi na różny temat i w różnych okolicznościach. Dla dużej części aktywno kierowniczego spotkania z jubilatami pracy są bardzo przyjemne dla obu stron.

W Skoczowie w roku 1982 — zresztą we wszystkich zakładach pracy, wielu pracowników przeszło na wcześniejszą emeryturę, niemniej w bieżącym roku 6 pracowników zostanie uhonorowanych za 30 lat pracy, a 2 za 20 lat pracy w Garbarni. Z pośród nich jest mistrz oddziału produkcyjnego, kierownik działu oraz są także wzorowi pracownicy oddziałów produkcyjnych i pomocniczych.

Będziemy im składać gratulacje i życzenia w roku jubileuszu 125 lat naszej Garbarni na uroczystej akademii. To ich praca, wysiłek i ofiarność wraz z wieloma współpracownikami przyczyniła się do efektywności pracy całej załogi.

(szcz)

## Kandydaci z Łodygowic

Na radnych do Gminnej Rady Narodowej w Łodygowicach zatwierdzeni zostali jako kandydaci pracownicy Zakładu Garbarskiego:

— Kazimierz Kuc, mistrz oddziału garbunkowego, członek Partii, pracujący w tamtejszym zakładzie już 34 lata.

— Antoni Smółka, bezpartyjny mistrz warsztatu mechanicznego, pracujący w garbarni już 37 lat.

— Stefan Kania, również bezpartyjny, zastępca kierownika Sekcji Zaopatrzenia i Zbytu, od 7 lat pracujący w zakładzie.

— Karol Wolny, bezpartyjny, mistrz oddziału garbunkowego, pracujący w garbarni łodygowickiej od 1 lutego br.

— Michał Gawlas, emeryt, który pracował 33 lata w zakładzie garbarskim, członek PZPR.

(Cz. S.)



Jedynym sukcesem mojego ostatniego wyjazdu akwizycyjnego na zachód jest zakup większej ilości porno-magazynów po obniżonej cenie.



## ZSMP w Oświęcimiu

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

sad. Udział w pracach samorządu pracowniczego. Tego żądają i oferują.

Oczywiście nie samą pracą żyje młody człowiek. W programie organizacji znalazło się również miejsce na działalność kulturalno-rekreacyjną. W sierpniu wybierają się na wycieczkę turystyczno-krajoznawczą do Zakopanego, wezmą udział w Rajdzie Turystycznym Garbarzy. Zamierzają zorganizować mecz piłki nożnej (kobiety kontra mężczyźni), ich celem jest również przejście zakładowej cieni fotograficznej, która do tej pory istnieje przy KTIP i przeżywa w chwili obecnej raczej upadek niż wzrost. Gdy ZSMP-owcy wezmą już we władanie pracownię fotograficzną, zamierzają zorganizować obsługę fotograficzną zakładu oraz własnej organizacji.



### O SPRAWACH SOCJALNYCH

Potrzeby pracowników w zakresie wypoczynku czasowo-kolonijnego są mniejsze, niż w roku ubiegłym z uwagi na zatwierdzenie nowego regulaminu, który umożliwia korzystanie z dopłat z FS co drugi rok. Niemniej można stwierdzić, że wszystkie potrzeby pracowników i członków ich rodzin zostaną pozytywnie.

(ZB)

### Nasi kandydaci

Decyzją Miejskiego Kolegium Wyborczego w Żywcu zatwierdzono dwóch pracowników Zakładu Garbarskiego na kandydatów na radnych WRN. Jednym z nich jest Janusz Tujeja (30 lat) mgr chemii zatrudniony od 5 lat na stanowisku kierownika Laboratorium. Jest członkiem PZPR. Drugi natomiast to Leon Wisłowski (lat 57) garbarz, który przepracował 33 lata na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych. Obecnie zatrudniony od roku w niepełnym wymiarze czasu pracy jako palacz. On także jest członkiem Partii.

(ZB)

## Na wczasy — w góry i nad morze

W bieżącym roku, będącymi pracownicy i ich poeci nie mogą narzekać na brak wolnych miejsc wczasowych. Zakład zatrudnił się o urlopy swoich pracowników w różnych pięknych miejscach Polski. Ośrodki wczasowe do których udadzą się poeci pracownicy znajdują się w Szumiradzie — woj. opolskie, ośrodek położony w lesie, nieopodal jeziora, a i na terenie samego ośrodka znajduje się basen kąpielowy. W woj. olsztyńskim dzieci będą wypoczywać w stacji wodnej PTTK nad jeziorem w miejscowości Ruciane Nida, a w woj. zamorskim w pięknym ośrodku wczasowym w Krasnobrodzie. Ogółem 168 dzieci będących pracownikami, czyli wszyscy chętni będą wypoczywać na zorganizowanych przez zakład koloniach.

Oprócz wspomnianych wyżej kolonii, zorganizowano również oboz dla młodzieży szkół ponadpodstawowych, którzy wędrowną przejadą ze Szczawicy do Kryniczy. Wysokość opłat za tę formę wypoczynku

dla najmłodszych nie jest jak na obecne warunki wygórowana i wynosi za kolonie w przypadku średniego zarobku na członka rodziny poniżej 7 tys. zł — 1500 zł podczas gdy zarobki są wyższe, cena wynosi 2000 złotych.

Dorośli natomiast spędzą swoje urlopy w ośrodkach w Wiclu, Swinoujściu, Kolobrzegu, Międzybrodziu, Iwonizcu, Rymanowie. Wypukliono ogółem 574 miejsca wczasowe w różnych przedsiębiorstwach. Ceny podobnie jak w przypadku kolonii również nie są wysokie i odpowiednio przy średnich zarobkach poniżej 7 tys. wynoszą 3 tys. zł i powyżej — 3,5 tys. złotych. Trzeba przyznać, że „Chelmecki” zakład dba o swoich pracowników, i poza atrakcyjną ceną za wczasy przyciąga do ich miłego spędzenia interesującym miejscem pobytu. Życzymy więc urlopowiczom i dzieciom przebywającym na „Chelmeckich” koloniach dużo, dużo słońca i pogody ducha.



Foto: Jolanta Kocjan



## W chelmeckim przedszkolu



### Opowiesci o LUDZIACH PRAWDZIWYCH

Do tych to właśnie Dankowie przyjeżdżał premier Cyrankiewicz kopac ziemniaki... Tutaj posłanka Iskrowa pytała jak postępować z córką która popada w dewocję. Powoli i inni zaczęli przychodzić po porady. Były to trudne lata 50-te. Ukończenie kursu administracji szkolnej w Łodzi otworzyło przede mną nowe możliwości. Z wyjazdu do Holandii dla organizowania szkół polskich dla tamtejszej polonii nie skorzystałem. Pomagałem młodszemu rodzeństwu w zdobywaniu wykształcenia. Matka była bardzo ciężko chora. Chciałem być bliżej rodziny. Z Warszawy też zrezygnowałem...

Wybrałem Chranów.

Zostałem tu szefem wydziału oświaty. Ożeniłem się, żona Janina uczyła się i pracowała. Niebawem urodził nam się dzieci — Anna i Piotr. Nie mogłem też narzekać na brak prac społecznych. Związcaza kiedy zostałem radnym Powiatowej Rady Narodowej i sekretarzem Prezydium PRN, a potem członkiem Plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Chranowie i członkiem komisji oświaty KW PZPR w Krakowie. Budowaliśmy 1000 szkół na tysiąclecie... Było ich w naszym powiecie nowych i modernizowanych około 20, organizowaliśmy szkoły TPPD (niełatwo okres laicyzacji). Były też spontanicznie czynnym społecznym budowane ośrodki rekreacyjne: na Koncach i Staw Wronski w Tenczynku, szkoła i mieszkanca w Nowej Górze i dom kultury w Chranowie. Lata te przyniosły mi Złotą Odznakę Zasłużonego dla Ziemi Krakowskiej, Złotą Odznakę Związku Nauczycielskiego, Złoty Krzyż Zasługi, Medal 30-lecia PRL. Po ośmiu latach pracy w Radzie Narodowej w Chranowie zostałem dyrektorem PRB. Byłem tam 16-ty z kolei... i utrzymałem się podobno najdłużej bo 4 lata remontując domy mieszkalne po szkockich górniczych. W 1968 roku na własne żądanie przeniosłem się do Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego w

Chelмку obejmując stanowisko kierownika Działu Remontów.

W Chelмку było mi dobrze.

— Mówił Michał Mucharski. — Pierwszą moją pracą był Pomnik Ofiar Faszyzmu. Później przyszła kolej na szatnie przy korytarzach, urządzenie szatni na bazie starej ku-

## W wojnie i pokoju (2)

chni TOPL-owców na stadionie sportowym i wiele innych prac. W międzyczasie zdążyłem ukończyć Technikum Budowlane.

Taką życiową robotą — ryzykowną — było pokiebanie stawów, z których zakład czerpał wodę. Miał 30 cm głębokości, dziś mają 1,5 m; 18 ha lustro wody pozostało bez zmian. Miało to wszystko kosztować 27 milionów złotych, zrobiło się za 12! Ekspertyzy naukowców mówiły, że woda ucieknie. Sam zostałem geologiem rowu brzeszczańsko-balińskiego i sam podjąłem to ryzyko. Nie uciekła. Urządziliśmy Ośrodek Sportów Wodnych im. Hanki Sawickiej prosperujący do dziś. Remont generalny kina przyniósł nam salę tradycji a dodatkowo i pokój śniadaniowy — gościnny.

Etap dużych inwestycji w zakładzie narzucił szybki budowę dla wydziałów, które musiały być przesunięte na zaplecze — wydziału transportu, straży pożarnej. Do chwili odejścia na emeryturę zrealizowałem 49 zadań. Zapoczątkowaliśmy budowę ośrodka wypoczynkowego w Wiclu systemem gospodarczym. Również i takim sposobem, przy bezpośrednim udziale harcerzy z Luckiem Firkiem na czele zbudowaliśmy harcówkę, za co niedawno otrzymałem w dowód uznania Złotą Odznakę Związku Harcerstwa Polskiego. Jestem również Kawalerem Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, to jeszcze za geologiczne ryzyko.

Z żalem siedział na emeryturze... ale pracuję od 14 roku życia, czas zrobić miejsce dla innych. Niebawem przejdzie na emeryturę i moja żona, która pracuje nieprzerwanie od 1945 roku w wydziale oświaty również odznaczona Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta. Nie mogę też narzekać na swoje dzieci. Moja córka Anna-Maria

jest asystentem Politechniki Krakowskiej — mgr inż. urządzeń sanitarnych i ochrony środowiska. Dwuletni staż w Uniwersytecie Austin w Teksasie (USA) zakończyła zdobyciem dyplomu Master of Science in Engineering. Syn Piotr jest na 4 roku filologii polskiej.

Zawsze służę mogę młodym w zawodzie radą i doświadczeniem — kończy rozmowę pan Michał Mucharski, jeden z ludzi 40-lecia PRL w chelmeckim przedsiębiorstwie. Mimo tych 43 lat pracy żaluje on jeszcze, iż nie udało mu się dokończyć budowy domu kultury oraz hali sportowej w Chelмку.

Rozmawiała

Krystyna Tyszkiewicz-Tarnowska

## Zofia Mazurek z Jaworzna

Przedsiębiorstwo chelmeckie reprezentowane było w tegorocznych wyborach do rad narodowych przez wcale niemałą liczbę osób. Z Zakładu Garbarskiego w Jaworznie-Szczakowej zatwierdzona została jako kandydat na radną MRN Zofia Mazurek. Jest ona członkiem PZPR. Pracuje aktualnie w dziale zaopatrzenia, a ma już za sobą 25-letni staż pracy.



## Oni kandydowali w Będzinie

Do tegorocznej kampanii wyborczej PZPS „Chelmek” Zakład Obuwia w Będzinie zgłosił 10 kandydatów, wysuniętych przez organizację partyjną, związkową i młodzieżową. W wyniku odbytych zebrań przedwyborczych zatwierdzono kandydatury następujących pracowników na radnych do MRN w Będzinie.

Stefania Bęben jest zatrudniona w zakładzie od 18. 10. 1977 r. jako przygotowawca mieszanki chemicznych w laboratorium zakładowym, aktywny działacz komisji socjalo-bytowej NSZZ Pracowników Zakładu Obuwia w Będzinie, członek PZPR.

Barbara Graca — posiada 20-letni staż pracy, w zakładzie pracowała początkowo jako pracownik fizyczny na szwalni, mistrz szwalni, a w kwietniu 1983 roku została wybrana na przewodniczącą NSZZ Pracowników Zakładu Obuwia w Będzinie, członek PZPR.

Andrzej Liwiński — pracownik zakładu Obuwia od 12. 01. 1977 roku początkowo jako monter maszyn i urządzeń, zdobywając wyższe kwalifikacje awansował w 1979 roku na

stanowisko Z-cy Kierownika Działu Inwestycji i Remontów, członek PZPR.

Maria Rojek — jest pracownikiem zakładu od 20. 03. 1958 roku. Początkowo jako ekonomista w Dziale Zatrudnienia, a od 1962 r. pełni stanowisko kierownicze i samodzielne, kolejno kier. działu zatrudnienia i ptać, kier. działu kontroli jakości i ekonomicznego. Jest radną kandydującą się kadencji.

Marek Toporowski — zatrudniony od 17. 12. 1973 roku początkowo jako technolog obuwia, następnie pracował na stanowiskach w średnim dozorcze produkcyjnym, a od 1977 roku jest kierownikiem działu postępu technicznego. Członek PZPR.

Pracownicy będąńskiego zakładu również czynnie uczestniczyli w pracach komisji wyborczych, łącznie w komisjach pracowało 13 osób w tym inż. Zdzisław Maczyński w Komisji Miejskiej, a mgr inż. Jerzy Aksamił i mgr Bogusław Borowski przewodniczyli komisjom obwodowym na terenie miasta Będzina.

Adam Bańka



Jesteśmy świadkami dokonujących się głębokich zmian społeczno-politycznych i gospodarczych w naszym kraju. Podłożem tych zmian był wstrząs jaki przyżyliśmy latem 1980 roku, który spowodował i wywołuje w dalszym ciągu przewartościowanie społeczno-ideologiczne i ekonomiczne. Wynikiem tych przewartościowań jest reforma, która wyraża się w 2-ech zasadniczych członach: społeczno-instytucjonalnym i gospodarczym. Istnieją pomiędzy nimi wzajemne powiązania i zależności przyczynowo-skutkowe. A więc chcąc mówić np. o reformie gospodarczej nie możemy pominać strony ideologicznej.

Koncepcja reformy głęboko sięga do tradycji socjalizmu. Jej realizacja napotyka jednak na szereg trudności i przeszkód, które bez należytego przeciwdziałania mogłyby stanąć w opozycji wobec jej socjalistycznych zasad. Wynika to z ujawnienia obiektywnych praw ekonomicznych i ogólnych zasad socjalizmu. Główną przeszkodą jest sprzeczność między interesem partycypularnym jednostki, grupy, załogi, przedsiębiorstwa, a interesem ogólnospołecznym. Sprzeczność ta nie jest nowa, istniała stale, ale obecnie w warunkach kryzysu, który zaostża sprzeczności związane z podziałem dochodów ujawnia się znacznie ostrzej.

Drugą przeszkodą jest problem efektywności i egalitaryzmu wymagający oddziaływania ideologicznego. Egalitaryzm — jako ideologia w głębokim sensie właściwa

socjalizmowi w obecnym czasie jest ideą wulgaryzowaną, sprowadzana do hasła o jednakowych żołniędach itp. Takie wulgarne hasła są sprzeczne z możliwościami, potrzebami i istotą zarówno społeczeństwa jak i gospodarowania socjalistycznego.

Reforma dąży bowiem do tego, aby uruchamiać silne pobudzenia jednostkowej i

Czwarta sprzeczność to prymitywnie pojmowany egalitaryzm w sferze usług społecznych. Reforma gospodarcza wprowadza działania ekonomiczne rachunek kosztów, ekonomiczną racjonalizację również w sferze usług społecznych, chociaż sfera ta jest finansowana z budżetu i tylko część usług ma charakter odpłatny. Problem jest

instrumentów. Zrozumiałym jest, że nie jest to łatwe, wymaga dużego wysiłku i nowych umiejętności.

Musimy sobie uświadomić, że stare metody pracy są wprawdzie znaczne i wypróbowane, ale mają zasadniczą wadę i nie są z założeniami reformy. Być może brzmiało to paradoksalnie, ale dopiero właśnie kryzys dał nam szansę i zmusił niejako do szybkiego wdrażania reformy gospodarczej. Stworzył bowiem większe zainteresowanie dla kompleksowych rozwiązań. Oczywiście, z ekonomicznego punktu widzenia, lepiej byłoby wprowadzać reformę w warunkach równowagi ekonomicznej, jednakże wtedy presja społeczno-polityczna mogłaby być za słaba dla konsekwentnego wdrożenia zaplanowanego programu zmiany mechanizmu funkcjonowania gospodarki. W poprzednich latach mieliśmy zresztą na to wielokrotnie dowody.

W warunkach reformy gospodarczej mechanizm funkcjonowania gospodarki narodowej opiera się na trzech podstawowych zasadach: uspołecznienie planowania w skali całej gospodarki narodowej, samodzielną przedsiębiorstw i ekonomicznych narzędziach polityki gospodarczej. Główne miejsce w mechanizmie funkcjonowania gospodarki zajmuje koncepcja samodzielnego przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwa państwowe funkcjonują w oparciu o zasadę tzw. „S” tj. samodzielnosc, samorządność, samofinansowanie. Natychmiast więc gospodarcze z innymi podmiotami mają charakter umowy i w większości przypadków rozwiązywane są bezpośrednio na rynku.

Oceniając funkcjonowanie reformy gospodarczej w praktyce działalności przedsiębiorstw trzeba stwierdzić, iż nastąpiła zmiana stosunków na linii centrum gospodarcze — przedsiębiorstwa. Nie jest to jednak wystarczający wzrost samodzielnosci i samorządności przedsiębiorstw. Po prostu niektóre agendy centrum utraciły swe prerogatywy lub wręcz przestały istnieć. Natomiast inne utrwaliły lub wzmocniły swoje pozycje. Wreszcie pojawiły się nowe „Instytucje gospodarcze” jak biuro pełnomocnika rządu ds reformy, programy operacyjne, zamówienia rządowe, rady zrzeszeń, komitety kredytowe, rady nadzorcze centrali zaopatrzeniowych, zespoły dewizowe.

(Dokończenie w następnym numerze).

## Ideologia reformy

grupowej przedsiębiorczości, innowacyjności, co musi pociągać za sobą dostatecznie silnie zróżnicowane wynagrodzenie. Zasadniczy problem tworzy właściwe do zróżnicowania, jego granice. Z jednej strony występuje łatwość zburzenia jego niezbędne poziomu, z drugiej łatwość wyłamania się z tego zróżnicowania poza rozsądne ideologicznie uprawnione i społecznie uzasadnione ramy. Sprzeczność ta musi być rozsądnie rozwiązywana.

Trzecią sprzecznością jest relacja między centrum a decentralizacją. Reforma stara się wzmocnić centralne ognia kształtujące strategię rozwoju społeczno-gospodarczego, jednocześnie dopuszcza daleko posuniętą autonomię decyzyjną podstawowych ogniw — przedsiębiorstw, jednostek terytorialnych. Skojarzenie tych elementów jest problemem niezwykle trudnym, które trzeba stale rozwiązywać.

z tego powodu szczególnie skomplikowany i wrażliwy, wymaga wiele pracy ideologicznej, gdyż zarówno elitaryzm jak i prywaty egalityzmem w podziale usług byłby zjawiskiem groźnym.

Przeprowadzana w naszym kraju reforma nie ogranicza się do zmiany taktycznych celów gospodarowania, zasad funkcjonowania gospodarki czy też wskaźników i kryteriów ocen. Sięga ona do zmian metod działania, przewidywania, starych i tworzenia nowych przyzwyczajzeń, bardziej racjonalnych sposobów myślenia. Świadczy to nie tylko o głębi dokonujących się zmian, ale także o trudnościach i o długotrwałym charakterze tego procesu, a także o trudnościach z nim związanych. Zrozumiałe staje się, że społeczeństwo jest niecierpliwione braniem natychmiastowych cudownych skutków reformy. Daje się jednak zauważyć, że w dalszym ciągu znajomość podstaw reformy jest słaba, najczęściej ogranicza się do ogólnych założeń, a to jest stanowcze za mało. Konieczne jest bowiem nie tylko znajomość lecz opanowanie metod realizacji założeń reformy. Te metody stosować musi każdy i to na każdym stanowisku pracy, w każdym zakładzie. Jest to sprawa całego społeczeństwa, a więc nie tylko rządu. Reforma nie jest cudownym remedium na wszystkie nasze bolączki, nie spełnia automatycznie pokładanych w niej nadziei. Reforma stwarza po temu tylko możliwości. Od nas samych zależy, czy i w jakim zakresie je wykorzystamy. Musimy to w pełni sobie uświadomić, gdyż reforma w swej istocie polega przecież na zmianie metod działania, a nie tylko na zmianie przepisów, regul, normatywów i ocen. Daje się zauważyć beztrzęsą w traktowaniu doskonalenia metod gospodarowania i niedoceniania znaczenia nowych, adekwatnych do zasad reformy środków i

## Jeszcze się taki nie urodził...

Przypadkowo spotkani pracownicy, zapytani co wiedzą o działalności Działu Socjalnego odpowiadają niemal identycznie. Sprawy społeczne kojarzą nam się najczęściej z zaopatrzeniem w wodę mineralną, herbatę i z czasami pracowniczymi. Co lepiej zorientowani po chwili namyślu, że działalność społeczno-bytowa to także sprawy mieszkaniowe, przy czym w tym miejscu robią zwykle dość kwaśną minę, bo mało jest takich, którzy nie mieli z tymi sprawami do czynienia. Podobnie stereotypowo wypada odpowiedź na pytanie „jak pan — pani ocenia tę działalność?”. Nie zdarzyło się by ktoś poprzestął na samoplatywach. A to, że już dwa lata czeka na zamiar mieszkania, a to że brakuje wody mineralnej na wydziale, a to że wczasu za drogie... Poдали się to my Polacy potrafimy jak nikt inny. Zaraz z pamięci wybiegają smutkiem zarzuty: dostatek niedobre ziemniaki w zeszłym roku, jedzenie na stołówce niesmaczne, że mi się mieszka w hotelu pracowniczym, nie dostalem skierowania na wczasy, za małą zapomogę wypłaćli, itp. itd. Czyja to wina — pytam. No, chyba Działu Socjalnego, za mało się starają...

— No więc jak to odbacie o załogę? — zwracam się do kierownika Działu Socjalnego mgr. Zbigniewa Reusaka.

— Jeszcze się taki nie urodził co by wszystkim dogodził... — pada odpowiedź — Proszę przysiąć na osiem godzin pracy do naszego działu i zobaczycie na własne oczy ile czasu spędzamy bezczynnie. A problemom mamy na bieżąco tyle, że można by obdziciliż inne komórki.

Wiele przekazują to zaproszenie tym, którzy nie są zadowoleni z działalności społeczno-bytowej.

Dział Socjalny to istny kombinat spraw różnych, którego ociem działania jest stworzenie możliwości najlepszych warunków pracy i odpoczynku załogi, poczawszy od jej żywienia a na dachu nad głową skończywszy. Z tym dachem jaka jest sytuacja wszyscy się chyba mniej więcej orientują — niewiele może tu zdziałać sekcja mieszkaniowa Działu Socjalnego. Co do innych spraw to sądzę, iż nie jest tak źle jakby mogło być gdyby faktycznie służyłbyś znacznie mniej się starają.

Jest kilka sekcji Działu Socjalnego — socjalna, mieszkaniowa, kultury i rekreacji, reglamentacji i magazynu. Sprawy społeczne to zarówno zbiorowe żywienia (prowadzenie stołówek i pracowni) i jadłodajni w hall 13), zaopatrzenie w mleko, herbatę, napoje chłodzące a także regeneracyjne, organizacja i przeprowadzanie akcji zaopatrzenia załogi w ziemniaki, warzywa i owoce, prowadzenie ośrodków wczasowych (i dofinansowywanie wczasów i kolonii), jak też przydział zapomóg z funduszu socjal-

nego czy partycypacja w utrzymaniu słoika i przedszkola. Sprawy bytowe zaś to gospodarka mieszkaniowa zakładowymi oraz przydziały porządków remontowych i budowlanych.

Z kolei kultura, sport i rekreacja to organizowanie imprez dla pracowników, utrzymanie obiektów (stadion, korty, stawy, biblioteka, ZKK „Raktus”). Tak z grubszą prezentuje się zakres działania tego kombinatu, z którego czasem bywamy niezadowoleni. Warto sobie jednak uświadomić, że przyczyn niezadowolenia nie wchodzi wyłącznie z tych kilku pomieszczeń na samym końcu starego biurowca. Tam jest raczej miejsce na ostrą walkę z tym wysze-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 7)

Proces powstawania podeszew gumowych i poliuretanowych przebiega od początku do końca pod czujnym okiem ludzi, o których nie mówi się zazwyczaj przy okazji podjęcia tematu tej produkcji. Wielokrotnie przecież pisaliśmy w „Echu” o pracy gumowni czy oddziale PU, a o oddziale 318 jeszcze bodaj nigdy. Tymczasem ta niewielka komórka posiada jakże istotny wpływ na końcowy efekt pracy wspomnianych wydziałów, kto wie czy nawet to nie od niej zależy ilość i jakość wytwarzanych w naszym zakładzie podeszew...

Oddział 318 to laboratorium przygotowania wyrobów gumowych i PU. Zakres jego działania jest dość szeroki — sprawdzanie surowców w składzie mieszanki gumowych, ustalanie receptur na nowe wyroby i ich technologia, badanie gotowych wyrobów gumowych (laboratorium wydaje świadectwo kontroli jakości), kontrola mieszanki z walcowi i dopuszczanie ich do produkcji, nadzór nad produkcją podeszew PU (ustalanie jej technologii i badanie wyrobów gotowych). Całą te odpowiedzialną pracę wykonuje 11 ludzi, w tym jeden technolog, dziesięciu brygadystów jakości i asystent laboratorium. Pozostaje jeszcze wakat na stanowisku technologa, które nie tak łatwo obsadzić, choćby z powodu niezbyt wysokich zarobków...

Od sześciu lat kieruje pracą laboratorium pani Janina Tlaska, której doświadczenie i wiedza fachowa pozwala czestokrot przekroczyć wiele problemów i kłopotów. A kłopotów nie brakuje. Jak wszędzie tam gdzie ma się do czynienia z surowcami i jakością produkcji. Zaczynają się one już

## Od mieszanki do podeszwy

na progu zakładu — z chwilą dostawy nowych surowców. Na przykład te w postaci proszków bywają dość czule na wilgoć a sprawa ich magazynowania wciąż nie jest rozwiązana do końca. Leżąc na rampach tracą one z czasem na wartości co ujawnia się potem w gotowych wyrobach gumowych w formie pecherzy czy dziur. Przydałby się więc solidny magazyn. Podobne kłopoty lokalowe odczuwają płyty styropumowe, którym odpowiednie pomieszczenie magazynowe pozwoliłoby na tzw. sezonowanie. Inny kłopot to utrzymanie kolorystyki. Na tych samych urządzeniach robi się mieszanki białe, czarne i kolorowe, więc siłą faktu zanieczyszczają się one w mikserze. Potrzeba tu wiele starań i dodatkowego zachodu przy czyszczeniu bo odbiorycy zdecydowanie reklamują jakość wyrobów. Szanse rozwiązania tego problemu stworzy planowany zakup drugiej wytłaczarki „Barwell” — takiej jaka pracuje już w gumowni (pisaliśmy o niej oddzielnie). Wtedy jedna maszyna pracować będzie na mieszankach jasnych, druga na ciemnych. Poza tym od dłuższego czasu odczuwane są trudności z zakupem szkła i wyposażenia laboratoryjnego, bez którego trudno mówić o szybkiej i dokładnej pracy analitycznej.

Ważnym wydarzeniem w życiu oddziału 318 było wprowadzenie w ubiegłym roku

ciękich surowców produkcji krajowej do produkcji podeszew PU. Miały one zastąpić importowane z Anglii, ale okazało się, że nie są tak dobre jakościowo — np. nie



nadają się do każdego rodzaju podeszew. W związku z tym pracować na nich będzie tylko jedna nalewarka, druga nadal pozostanie dla surowca importowanego. Warto jednak przy tej okazji przypomnieć, że wdrożenie do produkcji surowców krajowych nie byłoby możliwe bez fachowego przygotowania receptur i opracowania odpowiedniej technologii — co jest zasługą laboratorium. Tematem tym szczególnie wkliwicie zajmowała się (nie pracująca już w naszym zakładzie) technolog mgr Krystyna Olejniczak.

Codzienna praca w laboratorium wyrobów gumowych i PU to nieustanne czuwanie nad przebiegiem produkcji, analiza i kontrola surowców, półfabrykatów i gotowych produktów. Zająć więc nie brakuje gdyż różnego rodzaju problemy powstają niemal na bieżąco i cykl technologiczny nie należy tutaj do łatwych. Można bez przesady powiedzieć, że zastęga pracowników laboratorium w uzyskaniu dobrych efektów gumowni i PU jest ogromna. A ranga i wartość działalności oddziału 318 wciąż staje się większa w obliczu konieczności szczególnego starania się o to, co jest obecnie oczkiem w głowie całej naszej gospodarki — jakością produkcji.

Mamy nadzieję, że będzie ona coraz lepsza.

(Er)

## Pokojowa manifestacja młodzieży w Berlinie

Całą młodzież świata łączy wspólne dążenie do pokojowego rozwoju, postępu, lepszej przyszłości i braterstwa. Właśnie pod tymi hasłami odbywa się 10 czerwca w Berlinie z inicjatywy Organizacji Młodzieżowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej — FDJ — Pokojowa Manifestacja, na którą zaproszono przedstawicieli organizacji młodzieżowych z wielu krajów.

Zaproszenie takie nadeszło również do Będzina, skąd przedstawiciele organizacji ZSMP pojadą do Berlina. Naszą młodzież reprezentował przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP — Leszek Woźnowski.



Przy naphaniu skór pracują w Zakładzie Garbarskim w Jaworznie-Szczekowej m. in. widoczne na fotografii Józefa Dziubek i Halina Kendron.

Foto: Jolanta Kocjan



## Skąd się wzięły zwierzęta na ziemi

Jak Pan Bóg wygnał Adama z raju, osiedlił się na ziemi. Niedługo przyszły za nim zwierzęta. Adam ich nie chciał przyjąć.

— Chować was cały rok, to wielki ciężar na mnie. Koń jednak się upierał, aby go przyjął za pomocnika.

— E, dy ty moc zjesz, paś się źle pasiesz, mosz z obu stron zęby w pysku i wszystko utniesz jak nożycami: nie wiela za tobą pozostanie...

— Pojesz mi musisz dać, ale jo za ciebie wszystko poznosza, pokapię i porzęzę ci w polu, bo roboty się nie boję jny postu. No i Adam przyjął konia.

Niedługo za koniem przyszła krowa. Też chciała zostać u Adama. — E, przez lato byś się pasta, bo troy na miedzach doś, ale zima troy aż do moja, to czym cie bydym futrowo?

— Nie bój sie Adamie, jak jny przyjdzie Jurzy, to Pan Bóg troy z zymie na-

burzy i obstoje. No i krowa też została u Adama.

Jak się o tym świnią dowiedziała, że w prośbie do Adama — E, ciebie już bodej weznym, bo cie trzeba chować cały rok. Na polu sie wiela nie napasiesz, bo ci troya nie szmakuje.

— Ależ Adamie, wykludź mie w Grzegorza na lubie, to se sama żranio nadlubie.

Po świni przyszła koza. — E, tyś je figlorka! Skoczysz i co chwila coś wypocisz...

— To ci bydzie wiesiolo żyć. Gdyby koza nie skakała, to by smutne żyć miała. Przyjmij mie, a bydzie nóm społem wiesielij. Ale po wiesiolości przichodzi trudności. Jaką korzyść bedym miol z ciebie? Twoja sierść to twarde na galaty czy na burnus.

— Baran ci do skórze na galaty i na burnus, a z mojej wełny ukrecisz wyśmienite

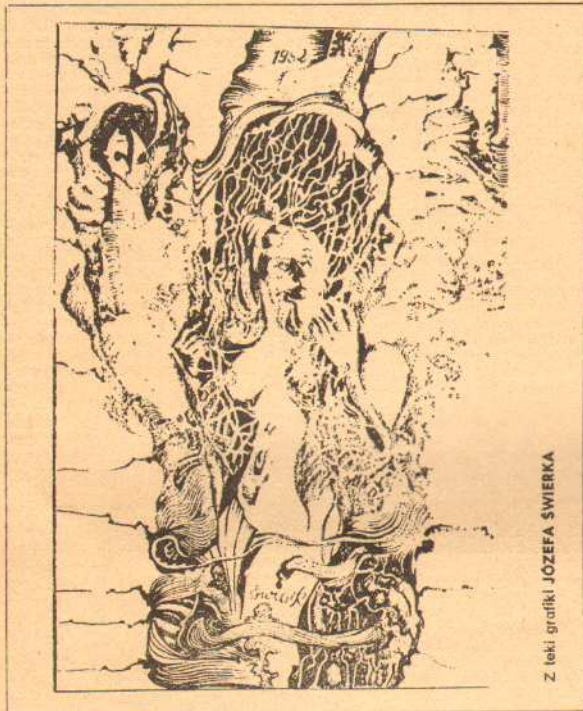


nowłoki i upleciesz kopyca. Z paszą nie musimz moc dogo dzać. Dosz mi chojny, jasinyjnowy liści i troche siana z polany i wyryję cały rok. Mlyka ci też dóm dobrejo aji na lyk.

Było trza przyjąć i barana.

— Jo nie chcę wiela opieki nad sobą. Mróz mi nie dokuczy a wełny dóm pod dostatkim i zabezpieczym cie przed zymnym. Paszy mi nie musisz magazynować, bo jo potrafie cały rok żyć bez twojej opieki. Naućcie że jeszcze cierpliwości, bo choćbys mie ze skóry drzył, obolu nie zaplaćka.

I tak wszystkie zwierzęta z rajskiego ogrodu przyszły za Adamem, bo nie miały kogo w raju słuchać.



FRASZKOBRAJNIE

Z teki grafiki JOZEFIA SWIERKA

### BABSKI NOS

Ma wyczucie,  
Wie z kim ućcie.

### MÓWCA

Ten najgłośniej krzyczy  
Co wrzeszczy o niczym.

### ŚLUBNY LABIRYNT

Droga do kobierca  
Przez kieszeń do serca.

Bogusław Cord-Zakordoniec

Kult konsumpcji konsumuje przede wszystkim swobodę wyrażając — konsumpcyjnie —

Włodimir Perzel

## BRENNA — PERŁA BESKIDU ŚLĄSKIEGO

To wymarzona wioska dla odpoczynku, spokoju i dobrych ludzi. Brenna to także centrum szlaków turystycznych, a z tym i wiele organizowanych rajdów pieszych. Nic dziwnego, że także Oddział PTTK przy Południowych Zakładach Przemysłu Skórzanego „Chełmek” od wielu lat organizuje rajdy piesze z metą w Brennie. Nie dziw, że i Garbarnia w Skoczowie posiada własny ośrodek wypoczynkowy. Został wybudowany w czynnie społecznym w roku 1969. Z pośród 24 miejsc w 6-ciu domkach murowanych, co roku część wykorzystuje nasza załoga pracująca oraz emeryci. Dojazd jest łatwy, a pobyt jest szczególnie miły dla rodzin z małymi dziećmi.

Brenna, a właściwie Brenna-Bukowa, nasz ośrodek jest naszą zasadniczą bazą wypoczynkową. Na jej podstawie zawierane są umowy na wymianę z ośrodkami nad morzem, czy na Mazurach.

Naturalnie to nie jest wszystko. W bieżącym roku dzieci naszych pracowników będą wypoczywały w Ustroniu Morskim, Gdańsku-Brzeźnie, a także na obozach ZHP i PCK w Podgajach koło Walecza oraz Lubczy woj. zielonogórskiej. Nie można pomijać wczasów wypoczynkowych i sanatoryjnych, co jednakże w znacznym stopniu należy do Rudy Zakładowej.

(szcz)

## Strukturalne zmiany w światowej produkcji obuwia

Zmiany, o których mowa dotyczyła lat 1970 i 1980. Światowa produkcja obuwia wyniosła w roku 1970 — 6439 mln par, a w roku 1980 — 7873 mln par, co oznacza wzrost w dekadzie lat 70-tych o 13 proc. W ramach tych ilości wyprodukowano obuwia skórzane w 1970 roku 3031 mln par, a w roku 1980 — 3384 mln par, co oznacza wzrost o 11 proc. W roku 1980 obuwie skórzane stanowiło 43 proc. ogólnej ilości produkcji. Jaki był udział poszczególnych części świata w produkcji obuwia w roku 1980?

Prym wiodła Azja z 3148 mln par tj. około 40 proc. produkcji światowej na drugim miejscu znajdowała się Europa Wschodnia z 1793 mln par (23 proc. produkcji światowej), państwa EWG 907 mln par. — 11,5 proc., Południowa i Środkowa Ameryka 780 mln par 10 proc., Ameryka Płn. 679 mln par — 8,6 proc., pozostałe państwa Europy Zachodniej (oprócz EWG)

3,5 proc., Afryka 3,5 proc., Australia i Nowa Zelandia 0,5 proc.

W produkcji obuwia skózanego państwa Europy Wschodniej mają udział 34 proc. w ogólnej ilości produkcji, Azja 21 proc., EWG 16 proc., Południowa i Środkowa Ameryka 9,8 proc., Ameryka Płn. 9,2 proc., Europa Zachodnia (oprócz EWG) 4,9 proc., Afryka 4,6 proc., Australia 0,6 proc.

Największy przyrost produkcji w latach 70-tych miał miejsce w Azji 660 mln par (w tym Tajwan 246 mln par, Korea Południowa 198 mln par, Chiny 93 mln par), w Europie Wschodniej 262 mln par, w Południowej i Środkowej Ameryce 106 mln par, w Afryce 78 mln par, w Europie Zachodniej 62 mln par (bez EWG).

W pozostałych częściach świata zanotowano spadek produkcji. Największy w Ameryce Płn. 190 mln par, w krajach EWG 29 mln par, cho-

ciaż w tej grupie państw Włochy zanotowały wzrost produkcji o 100 mln par, Francja 5 mln par, Australia i Nowa Zelandia obniżyły produkcję o 15 mln par.

W poszczególnych państwach w 1980 roku produkcja wyniosła: ZSRR 1149 mln par, Chiny 880 mln par, USA 492 mln par, Japonia 485 mln par, Włochy 429 mln par, Brazylia 423 mln par, Tajwan 390 mln par, Indie 345 mln par, Korea Płd. 275 mln par, Francja 296 mln par, Polska 163 mln par, Hiszpania 136 mln par. W pozostałych ponad 30 państwach — w 6-ciu wyniosła ponad 100 mln par, w pozostałych poniżej tej liczby.

Wobec ciągłych wahań w produkcji obuwia trudno przewidzieć jak ukształtuje się ona w latach 80-tych.

Wg Leather International Journal of the Industry 1983  
Oprac. Alojzy Mucha



Rys. Kazimiera Kuciel

## W poszukiwaniu straconego czasu

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

zrobimy jest towarem pełnowartościowym, czy też będziemy to robić jeszcze raz, bo zle jakościowo. Zła jakość to przecież również przyczynę do stania w kolejkach. Zresztą sposobów marnotrawienia czasu jest w zakładzie wiele więcej poza tym co przepada bezpośrednio w fazie produkcji. Wiadomo np., że mamy w Polsce trzykrotnie więcej wykształconych inżynierów niż Francja czy RFN, natomiast stopień rozwoju myśli technicznej o wiele niższy. Czyli — czas poświęcony na kształcenie kadry technicznej nie owocuje w fazie jej praktycznego wykonywania zawodu. A więc był to czas stracony, poświęcony chyba jedynie celowi zdobycia tytułu.

Inne o wiele bliższe naszej rzeczywistości przykłady znaleźć możemy na własnym podwórku. Czy trzeba je przytaczać? Nie sądzę — wszyscy mają oczy i widzą na co dzień, a nawet uczestniczą w tym procesie okradania samych siebie z czasu. Mają zresztą czas

zastanowić się nad tym zjawiskiem stojąc od godz. 14 z minutami pod bramą wyjściową zakładu. Nawiąsem mówię: to wczesne formowanie się kolumny wychodzących tak weszło już nam w krew, że należy do wewnątrz-zakładowego folkloru. Wszelkie przeciwdziałania spełzły tutaj na niczym, więc okazało się, iż czas argumentowania również był stracony... Czy warto w takim razie apelować i przekonywać do bardziej racjonalnego i efektywnego gospodarowania czasem pracy? No cóż, zdrowy rozsądek podpowiada, że tak, znajomość życia podszeptuje, że... szkoda czasu. Ale jest jeszcze coś. Są mianowicie określone warunki ekonomiczne dyktujące określone potrzeby postaw zawodowych. Wobec dzisiejszej sytuacji ką nigdy dągał wartości faktycznej nabiera stara prawda „czas to pieniądź” — a prawda ta dotyczy naszego własnego portfela. Więc chyba nie ma na co czekać?

(Kincz)





Stosunkowo niedawno zmarły ppłk T. Semik dobrze jest znanymi mieszkańcom Żywieca, także i pracownikom żywieckiej garbarni. Był on postacią niezwykle popularną nie tylko w swoim środowisku. Znaną był szeroko na Podbeskidziu z działalności społecznej, z działalności ZBoWiD-owskiej. W kampanii 1939 r. był dowódcą Kompanii Fortecznej „Wępierska Górka”, kierował walką Fortu „Wedrowiec” opierając się przez szereg dni wielokrotnie silniejszym siłom faszystowskim. Sądymy, iż warto zaprezentować czytelnikom „Echa” ten niezwykle interesujący epizod wojny obronnej 1939 r. na Podbeskidziu publikując obszerny wybór niepublikowanych wspomnień ppłk. T. Semika. (red.)

W ciągu nocy z 1-go na 2-gi września nieprzyjacieli zbliżył się już tak, że od świtu 2-go września znaleźliśmy się razem z oddziałami Baonu „Berezewcz” pod silnym cełnym ogniem artylerii npla oraz dalekim ogniem broni maszynowej piechoty npla. Na podstawie sily ognia oceniam, że strzelali około 3 dywizyjny artylerii npla. W ciągu przedpołudnia widzieliśmy jak nasza bateria artylerii górskiej pod silnym ogniem artylerii i piechoty npla wycyłała się skokami na północ wzdłuż drogi w środku doliny, prowadząc intensywny ogień na stanowiska ognie artylerii i piechoty npla.

### (CIĄG DALSZY ZE STR. 8)

kowo były one używane tylko w obrocie krajowym ale ze względu na dynamiczny rozwój w 1873 roku światowy Związek Pocztowy zezwolił na jej używanie w obrocie międzynarodowym. Pierwsze kartki pocztowe z polskimi znakami opłaty zostały wprowadzone do obiegu w 1878 roku.

## Kącik filatelisty

W wielu krajach ukazywały się kartki dwustronne ilustrowane. Ze względu na swą specyfikę traktuje się je jako podwójny walor filatelistyczny.

W wielu krajach bardzo popularne są aerogramy. Są to przeznaczone do korespondencji arkusze listowe z wydrukowanymi znakami opłaty lotniczej oraz z wyznaczonymi miejscami do wpisania adresu i nazwiska nadawcy. Arkusze te po złożeniu i zaklejeniu stanowią zamkniętą całość. Jest to bardzo oszczędnościowe, sensowne połączenie koperty z papierem listowym.

Pośrednią formę między kopertą a kartką pocztową są sekretniki. Sekretnik to złożony na

Na południu na przeciwnych wzgórzach, na południe od linii Fortów odezwały się już CKM npla, ostrzeliwując dalekim ogniem stanowiska piechoty Baonu „Berezewcz”, a także i nasze Forty. Broń maszynowa Baonu „Berezewcz”, a także nasze 3 Forty piechoty rozpoczęły intensywny ogień z CKM umieszczo-

## Ze wspomnień dowódcy kompanii fortecznej

Tadeusz Semik

nych na wierzchu Fortów. W miarę natarcia npla zaobserwowaliśmy kolejne wycotywanie się drużyn piechoty z kompanii „Berezewcz” w kierunku północnym. Broń maszynowa Baonu a także nasze CKM osłaniały skutecznie te ruchy odwrólowe własnych drużyn, hamując natarcie npla. Zaobserwowaliśmy, że nieprzyjacielska piechota, widocznie na skutek ognia piechoty oraz ognia CKM z Fortów wstrzymała swoje frontalne natarcie wzdłuż doliny na północ spływając na nas skrzydła i nacierając dalej pod osłoną łódz terenowych, łasków, krzewów i zabudowań. Fort „Waligóra” przed krwawym 2-go września oddał kilkadziesiąt strzałów w kierunku stanowisk npla, po czym zamilkł. O zmierzchu 2-go września kompanie piechoty Baonu „Berezewcz” wycofały się na północ. Razem z Baonem wycofała się również załoga Fortu „Waligóra”.

Po zapadnięciu zmroku zezwoliłem załodze Fortu „Wedrowiec” wyjść na tył Fortu, by ludzie zerzpernęli w płucą świeżego powietrza, a także zalałi swoje potrzeby naturalne. Drzwi tyłowe Fortu były otwarte, by przewietrzyć pomieszczenie Fortu ze spalini od ognia CKM. W tym momencie zostalem na-

padnięty z poza zabudowań znajdujących się od tyłu Fortu przez około 40 szturmowców npla. Zdołaliśmy jakoś doskoczyć do Fortu i zaryglować drzwi, a szturmowców którzy podzieli pod ścianą Fortu wylukili granatami ręcznymi wyrzucanymi z wyrzutni oraz wałką wręcz z wierzchu Fortu. W ciągu nocy z 2-go na 3-go września nieprzyjacieli jeszcze 3 razy oddziałkami szturmowymi usiłowali nas obzwołać granatami jednak bezskutecznie. Napady te odparliśmy granatami oraz wałką wręcz przez otwór górny Fortu. W czasie tych walk ranni byli strzelcy Kustraba i Kozak oraz kapral Kułaga, a prowadził te wypadki dzielny sierżant Raczyński.

W przerwach ognia w ciągu nocy słyszeliśmy jak w rejonie Fortu „Włóczga” wre również zacięta walka na granaty i broń ma-

szynową. To walczył dzielny Fort „Włóczga”. Nieprzyjacieli podobnie jak z naszym Fortem i z „Włóczgą” chcą go zdobyć oddziałami szturmowymi walczącymi granatami i ładunkami materiałów wybuchowych. Jednak dzielna załoga i tam nie uległa w tej walce. Natomiast stwierdził muszę, że Fort „Wawóz” na który w ciągu dnia 2-go września szedł mniejszy napór npla aniżeli na Forty „Włóczga” i „Wedrowiec”, o ile w ciągu dnia prowadził intensywny ogień z broni maszynowej, to w nocy z 2-go na 3-go września nie prowadził zupełnie ognia. Z tego należy wysunąć fakt, że część przeważająca załogi tego Fortu widząc wycotywanie się kompanii Baonu „Berezewcz” opuściła Fort, zaś kilka obrońców z plut. Sprzyma na czele pozostało w Fortcie i nie zdradzając swojej obecności cicho opuściła Fort udając się do swych domów, gdyż pochodzili oni z oddziałów O.N. Obrońcy ci w późniejszym okresie podjęli walkę partyzancką w tamtych okolicach. Stwierdziłszy o świecie całkowite otoczenie Fortu „Wedrowiec” przez nieprzyjaciela, rozkazalem na stałe zaryglować drzwi tyłowe i zabroniłem komunikować ich otwierania. Również od tej chwili przestalem bezpośrednio wpływać na los walki całej Kompanii, a zająłem się obroną Fortu „Wedrowiec”.

C.d.n.  
(Oprac. Ost. i JK)

dwoje prostokątny kartonik, którego brzegi są od wewnątrz nagumowane i służą do sklejenia całości kartonu. Brzegi są oddzielone perforacją od pozostałej powierzchni przeznaczonej do korespondencji. Dzięki tej perforacji można po sklejeniu sekretnika oderwać brzegi kartonika nie naruszając tekstu. Zewnętrzna strona sekretnika posiada nadrukowany znaczek i miejsce na adres. Pierwsze sekretniki pojawiły się we Francji w 1879 roku. Początkowo Polska nigdy nie wydała własnych sekretników.

Pokwitowania telegraficzne z wydrukowanym znakiem opłaty są specyficznym rodzajem całostek. Pokwitowania takie wydawano w wielu państwach, ale z czasem jako niepraktyczne wycofano z obrotu zastępując je powszechnie znanymi formularzami bez znaku opłaty. W Polsce po raz ostatni stosowano je w 1923 roku.

Opaski są to określonej szerokości paski papieru z nadrukowanym znakiem opłaty pocztowej. Służą one do opakowania przesyłek różnych druków, gazet, kartonów itp. Opaski po raz pierwszy wydała poczta Stanów Zjednoczonych w 1860 roku. Poczta Polska nie wydawała opasek.

Omnówone wyżej rodzaje całostek wchodzi w zakres filatelistyki na równi ze znaczkami i są również ważne. Całostki takie stanowią cenny element każdego zbioru i znacznie podnoszą jego wartość. Niestety ten rodzaj zbieractwa jest zanedbany głównie przez młodych i początkujących filatelistów.

Zachęcam więc wszystkich zbieraczy do kolekcjonowania całostek gdyż są one ogólnie dostępne i nie wymagają większych nakładów finansowych.

Kazimierz Krynicki

## Zakończył się konkurs „O Herb Grodu”

Informowaliśmy kiedyś dość szeroko o organizowanym przez chrzanowską Grupę Twórczą „CUMULUS” konkursie poetyckim o „Herb Grodu”. Miło nam obecnie zawiadomić, iż 2 czerwca br. odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu. Otóż jury w składzie: Mieczysław Stanclik (przewodniczący), Jerzy R. Jaglarz i Lucyna Szubel przyznało nagrody następującym twórcom.

Pierwszą nagrodę uzyskał Zbigniew Rossa z Krakowa za zestaw wierszy pt. Rzeczy proste. Drugie miejsce przyznano Dominikowi Mirowi z Chrzanowa, a trzecią nagrodę Juliuszowi Wątrobie z Rudzicy. Ponadto trzy wyróżnienia zdobyli — Tadeusz Charamusko (Suwałki), Kazimierz Nawieśniak (Kraków) oraz Józef Uliczka (Ruda Śląska).

Jednocześnie jury przyznało nagrodę specjalną związaną z miastem Chrzanowem Wojciechowi Śl. Ładocha z Suwałk za wiersz pt. „Herb”, a także dwa wyróżnienia — Adamowi Cekierze oraz Helenie Chlopek. Z uwagi na dobry poziom nadesłanych utworów zwrócono także uwagę na twórczość Janusza Kumali (Chrzanów), Ryszarda Kulmarza (Sanok), Magdaleny Zawady (Jeleśnia), Hildegardy Filas-Gurowskiej (Bielsko-Biała), Zbigniewa Jakubowskiego (adres zastrz.), Henryka Szurgota (Częstochowa), Jacka Wilosa (Miłówka), Kazimierza Sekuly (Brzeszcze), Wandy Lipowieckiej (Chrzanów) oraz Janny Podadowskiej (Rybnik). Twórczość wielu spośród wymienionych autorów znanych jest Czytelnikom „Echa” z naszych łamów. Bardzo cieszymy się z ich kolejnego sukcesu. (O)

### Okolica poetów

## Herbowe pokłosie

Dziś pragniemy zaprezentować naszym Czytelnikom kilka utworów z chrzanowskiego konkursu „O Herb Grodu”. Wyniki konkursu przedstawił w notatce na tej samej stronie.

### CHRABASZCZE

poznaliśmy się o dziewiętej o donaszenie zawarł mi ślub noc podobna trwała do trzeciej a rozcięd wzięliśmy o piątej  
trzeba spieszyć się w naszej miłości kochać prędko i jak najwięcej do niedługo już naszymi umrzymy tylko skrzydła zostaną na wietrze

Zbigniew Rossa

### MODLITWA

Tylek już pytała, świętym Panie  
Kieby tata ześlił, ku mnie na kwileckie  
Łon by mie puogłoskoł, ja byk guo

kuochala  
Zyntyce ny przynios, co byk puozdrowiala  
Muozce mie nie stusy, muozce ni mo casu  
Strośnie jes wysuoko, jaze na Turbaca.  
Caly dzien bacuje, nawraco łowiecki  
A wiecor z wityrycka, puodpola guozoz-  
ducki.  
Kiej mie churość puozly, frune jak pio-  
zrecki  
Kiej by mie śmierć brała — wiołoj go  
gwiozozdecko.

Kazimierz Nawieśniak

### DO KRONIKARZA

Znów historia płaskiem grozła  
sypnie w oczy  
zanim był otrzepiesz  
oraz resztę wydadź zdążyz  
już przez ciebie się przetoczy

JK



Josef Swierk — „Wodospad”

## Jeszcze się taki...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 5)

stkim na co narzekamy — walkę przebiegającą frontem linii telefonicznych i setek papierków, za którymi idą konkretne decyzje i dobra materialna. Poważną porcją jest także działalność finansowa, prowadzona przy pomocy funduszu socjalnego (w tym roku wynosi on 38 mln zł). Składają się na nią m.in. różnego rodzaju do-

twarym kołem jak nimizmat będziesz szukać kopać węższyć a patynny warstwa rośnie

Tadeusz Charamusko

### MIASTO

miasto  
ogrom pamiętek własny, prywatny świat jakby ktoś ciągle stał i patrzył w przeszłość okiem serca słowa niewrażliwe jak koleczan strzał mało w nich wiedzy, która włada czułą ręką w przemyśle strunach lecz obraz zawsze jest ten sam dany pamięci dany sercu o b r a z co broni i co czuwa

Magdalena Zawada

### WIOSNENNE OLSNIENIE

Drzewa już pełne kwiatów śpiewu  
Boctany odśnieżyły miśdę  
I znów wierzę w sódnie niebo  
i w pierwszą miłość wierzę  
Świt z niebnych sprawek noc rozlicza  
Z cymrym stonka sok wycieka  
A pszczół bukiety to drzewo donicach  
I znów wierzę w człowieka

Zielono kwitną paki  
Wiosna  
Z nią słucham sadu skrytych zwierzeń  
i wierzę w sens powrotów  
rostań  
I ciągle wierzę  
jeszcze wierzę

Juliusz Wątroba

## Podstawy Astrologii

(CIĄG DALSZY ZE STR. 8)

**NEPTUN.** Chaos, fantazja, gnusność, marzenia, gnienie, artyzm, intuicja, intrzygi, lenistwo, wyobraźnia, nieodpowiedzialność, skłonność do muzyki, alkoholu, narkotyków, wzniołych frazesów (bez pokrycia w charakterze), fałszywych deklaracji w sztuce (bez rzetelnego rzemiosła artystycznego) to sprawy Neptuna. Nowotwory, wrzody, zatrucia, otrucia, jadłowite ułknięcia, ukąszenia, utopienia, odpadnięcia od skały, zmiecenie przez lawinę, polamanie kończyn w biegu zjazdowym, zagnięcie bez wieści, konflikty z matką i tajnymi ugrupowaniami, handel żywym towarem, narkotykami, produkcja napojów alkoholowych, przestępczość gospodarcza, artystyczne zabawy erotyczne, donosicielstwo — to różne sprawy, gdzie bywają zamieszane wplywy Neptuna w espekach i kombinacjach z innymi planetami.

Jednak rozwój wyobraźni, intuicji, przewidywania, muzykalność, subtelność, takt, smak artystyczny, wnikliwa wielostronność analizy, głęboka rozeznania, zdolność wczuwania się w uczucia i myśli innych osób — to też sprawy z Neptunem związane. Zamilowanie do wody, morza, pływania — również.

Astrologowie przyporządkowali Neptunowi znak Ryb i zamiennie używają cech Ryb jako cech Neptuna, co zapewne częściowo się może zgadzać, Neptun nieco powyżej ascendentu i ascendentu sprzyja wypadkom. Nieco poniżej ascendentu chyba jest korzystny w dobrych aspektach. Kolo górnej kulminacji (blisko M.C.) jest nieobojętny! W tzw. X-tym domu daje dużą zmienność zawodową, ale w dobrych aspektach sprzyja objawu wtaży (moje analizy prezydentów USA), ale w słabych — daje ludzi, którzy są do niczego w każdej rodocie. W domu IX daje skłonności do astrologii.

„Neptunowcy” powinni starać się o nieco rygorystyczną regularność trybu życia, zawsze posłać łóżko, umyć się, ogolić, regularnie chodzić spać i dbać o gimnastykę, muzykę i pływania. Winni nie używać napojów alkoholowych, środków przeciwbólowych i uspokajających oraz nigdy nie próbować zabawy z narkotykami. W życiu seksualnym Neptun zastępować może Wenere, łącznie z dziedziną... chorób wenerycznych.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Mariusz Karliński



## Wpływ Urana, Neptuna i Plutona

Te trzy planety mają orbity znacznie większe od naszej, dlatego ich ruch po Zodiaku jest powolny i obfituje w odcinki pozornie wstecznego biegu, tak iż mogą często kolejno przechodzić (tranzytować) jakiś ważny punkt horoskopu — nie dobrego. Ich odległość zmniejsza ich wpływ (i dobrze!), ale powolność ich biegu pogarsza sprawę, bo tworzy przy ich tranzytowaniu długotrwałe (to dla innych, szybkich zmiennych szkodziwych układów (szkodliwych aspektów).

Badania Gauquelinów nie wykazały, albo raczej nie udowodniły istnienia wpływu wymienionych trzech planet. Moja opinia o nich opiera się na subiektywnym i arbitralnym przemysleniu opinii innych astrologów i moich spostrzeżeń. Wbrew memu początkowemu domniemaniu, byłam zmuszony uznać te planety jednak raczej za niebojajne.

URAN. Czeski geofizyk nazwiskiem — bodaj — Tomaszek wykazał, że kiedy Uran jest gdzieś blisko (z półgoczną mniej więcej tolerancją) swojej górnej lub dolnej kulminacji w danej okolicy, to tendencja do wstrząsów podziemnych wzrasta tam trochę, aż do stopnia, który statystycznie każde odrzucił działanie czystego przypadku. Działanie Urana na ludzi zdaje się im nadawać, przy silnym wpływie Urana, takie oto cechy: gwałtowność, ekspansywność, ekstrawagancję, nieobliczalność gardzenie zwyczajami, zobowiązaniami, nieoczekiwane wysoki i zrywanie umów czy związków, nie liczenie się z interesami, opiniami i obyczajami innych, dogmatyczne — fanatyczne skłonności rewolucyjne, burzenie i niszczenie bez umiejętności budowania czegoś trwałego, naturalną anarchię i pogardę porządku i dyscypliny, despotyzm z lekkomyślnością

ścią i nieodpowiedzialnością. Statystyka wypadków C.E.O. Cartera wskazuje skłonność do wypadków u osób z Uranem nieco (ponad ascendentem) tj. wschodzącym punktem ekliptyki). Moje badania prezydentów USA sugerują, że wpływ Urana osłabia szanse dojścia do stanowiska prezydenta USA. Nie dziwiłoby to jest polityka, a nie awantura.

Jednakże we właściwych aspektach z Merkurem, Słońcem czy Saturnem domieszka Urana może zwiększać inteligencję, aktywność, zaradność i wynalazczość, a także rozwijać zdolności paranormalne w aspektach z Księżycem, Słońcem, Neptunem i Jowiszem. W życiu seksualnym Uran może odgrywać rolę Marsa w horoskopie partnerki, wobec Wenus horoskopu partnera. Może to dawać „coup de foudre” — miłość od pierwszego wejrzenia — siłą lub bardzo silną wzajemną atrakcją i na ogół szybko późniejsze rozzerwanie tego związku, nagie lub gwałtownie. Właśnie siły rozrywające, to specjalność Urana. Rozwody, nieoczekiwane usunięcia lub odejścia z pracy, zrywanie umów, kontraktów — to sprawy typowe.

Zdrowotnie — zaburzenia nerwicowe i schorzenia nerwowe. Wachtlarz możliwości wypadków szeroki. Porażenia, poparzenia, eksplozje, pobicia, upadki, uderzenia, zderzenia. Nie wykluczone, że pozycja Urana koło descendentu jest lekko korzystna. Astrologowie przypisali pochodzenie Uranowi władzę nad znakiem Wodnika i teraz rozciągają cechy dawane przez silne obsadzenie Wodnika na cechy dawane przez silną pozycję Urana, do czego radziłbym się odnosić z maksymalną rezerwą.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 7)



rys. Kazimiera Kuciel

### Kącik filatelisty

## CAŁOSTKI POCZTOWE

Terminem tym określamy specjalne druki pocztowe z wydrukowanymi na nich znaczkami opłaty. Obejmują one takie walory jak:

- koperty,
- kartki pocztowe,
- aerogramy,
- sekretniki,
- pokwitowania telegraficzne,
- opaski.

Pierwsze koperty pocztowe pojawiły się już w XVII wieku ale powszechne zastosowanie uzyskały w połowie XIX wieku. Właśnie koperty są pierwszą polską całostką. Wprowadzono ją dla warszawskiej poczty miejskiej w 1859 roku. Opatrzona była czerwoną pleczęcią „KA-

SSA GŁÓWNA POCZTOWA”. W następnym roku weszły do obiegu dwie koperty już z wydrukowanymi znakami opłaty. Pierwszą polską kopertę lotniczą wprowadzono do obiegu w 1937 roku.

Najpopularniejszymi całostkami są kartki pocztowe głównie ze względu na nieskomplikowaną i prostą formę obsługi. Historia powstawania kartki przypomina w pewnym sensie perypetie związane z ukazaniem się pierwszego znaczka. Autorem idei wydania kartki był w 1863 roku Heinrich von Stephan, ale pierwsza kartka pojawiła się cztery lata później w Austrii na podstawie projektu Emanuela Hermana. Począ-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 7)

### Efektowna wystawa w „Kaktusie”

Doskonale pamiętamy ubiegłoroczną wystawę fotograficzną Ryszarda Kopeca zorganizowaną z inicjatywy naszej redakcji w Zakładowym Klubie Kultury „Kaktus”. Kilkadziesiąt barwnych i czarno-białych fotografii tworzących cykl tematyczny nazwany przez autora „Akt i dziewczyna” wzbudził duże zainteresowanie nie tylko wśród amatorów fotografii w naszym środowisku. Nie dziwnego — była to jedna z najciekawszych ekspozycji jakie można było dotychczas zobaczyć w Kaktusie. Świadczy o tym choćby fakt, iż oglądało

cież jej wartość artystyczna nie może być kwestionowana. W każdym razie „Akt i dziewczyna” podobał się i był oglądany, a najlepszym do tej wystawy komentarzem są chyba pochlebne opinie wpisane przez wielu oglądających do księgi pamiątkowej klubu.

Ryszard Kopeć odwiedził niedawno Chelmeck po raz drugi. Od czasu poprzedniej wizyty trafiłaby dzięki niemu na nasze łamy kolejne ciekawe zdjęcia autorstwa innych członków wrocławskiego Towarzystwa Fotograficznego. Teraz powstała możliwość przedstawienia pełniej ich dorobku na nowej wystawie przygotowane

nych prac są fotograficy o ustalonej renomie i znaczących osiągnięciach, których nazwiska znaleźć można na wielu profesjonalnych wystawach, nie tylko w kraju. Należą do nich: Andrzej Małyszko, Janusz Kunat, Zbigniew Stokłosa, Kazimierz Kwiatkowski i Ryszard Kopeć.

Mógłby ktoś nie znający się specjalnie na fotografii sądzić, że prezentacja takiej ilości portretów kobiecych okaże się zestawem zbyt monotonnym czy wręcz nudnym. Nie bardziej błędnego. Oczywiście każda grupa zdjęć posiada znamiona charakterystycznych dla autora środków ekspresji i właściwe sobie specyficzne ujęcie tematu, ale jako całość wystawa jest tak różnorodna, że każdy z portretów oglądać można i analizować odrębnie od pozostałych. Każdy z oglądających wystawę mógł przekonać się, iż ilość sposobów pokazania jednej i tej samej twarzy stwarza praktycznie nieograniczone możliwości artystycznego wyrazu. Są więc portrety melancholijne, pełne zadumy i refleksji, są żywe i bezpośrednie, są przedstawiające tak odmienne stany psychiczne jak radość młodości czy nostalgia przemijającego czasu, który wyrwał piętno w twarz modelki. Są też pełne kokieteryj grymasy stanowiące nader wdzięczny dla o-

## galeria *Echo*

biętymu temat. Trudno oczywiście opisywać słowami całą gamę uczuć uchwyczonych migawką — to trzeba po prostu zobaczyć. Poza tym warto odnotować obecność na wystawie zdjęć wykonanych oryginalnymi technikami — barwienia i tzw. fachowo „zmiękczenia” obrazu. Mówił o tym zresztą obecny na otwarciu R. Kopeć, odpowiadając na szereg pytań uczestników, z których wiele dotyczyło właśnie problematyki warsztatowej.

Wystawa czynna była od 30 maja do 10 czerwca i cieszyła się sporym zainteresowaniem. Świadczy to niewątpliwie o potrzebie organizowania tego typu imprez, na które w Chemku monopol posiada jedynie „Kaktus”. „Przed premierą” nie jest — mamy nadzieję — ostatnią okazją do naszych kontaktów z dobrą fotografią. Tymczasem dziękujemy Wrocławskiemu Towarzystwu Fotograficznemu i jego przewodniczącemu za owocną i wartościową współpracę.

Foto: Zbigniew Stokłosa



MARZENIA

### TYM RAZEM PORTRET...

tą wystawę więcej osób niż wcześniejsza, prezentująca fotografie ze słynnej wystawy „Wenus”. Kontakt z Wrocławskim Towarzystwem Fotograficznym i znajomość z jego przewodniczącym — Ryszardem Kopcem zaowocował nie tylko tamtą wystawą, ale również bieżącą współpracą z naszą gazetą, przyczyniając się w znaczny sposób do popularyzacji na jej łamach profesjonalnej fotografii. Wprawdzie tematyka pierwszej wystawy nie wszystkim odpowiadała w sensie moralnym, to prze-

w w ZKK „Kaktus”. Otwarcie ekspozycji nastąpiło 30 maja. Mimo, że wystawa nie została poprzedzona zbyt głośną kampanią reklamową stawiło się na otwarcie kilkunastu miłośników fotografii, spodziewających się wartościowych wrażeń w obcowaniu z ciekawymi tematycznie i doskonałymi pod względem warsztatowym fotografiami. I nie zawiedli się. Tym razem w klubie zaprezentowanych zostało 61 zdjęć portretowych a wystawa nosiła tytuł „Przed premierą”. Autorami przedstawi-



Foto: Janusz Kunat

EROTIC